Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 206. — ROK XLII.
WTOREK
30 LIPCA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKOW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z o noszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Front antykapitalistyczny.

W szeregu pism rządowych toczy się od pewnego czasu uporczywa walka z polskim „kapitalizmem", tj. z ciężkim przemysłem. Prowadzi ją oczywiście w pewnym rzędzie prasa Z. Z. Z. p. Moraczewskiego („Frnt Robotniczy"); następnie prasa rzemieślnicza („Przegląd Rzemieślniczy"), — tygodniki, jak lwowska „Reduta", — wreszcie organ lewicy B. B., „Kurjer Poranny". Te oczywiście niejako „z urzędu"... Ale jest charakterystyczne, że coraz częściej dobiera ją się ciężkiemu przemysłowi „do skóry" także nielewicowe pisma, i to zarówno po stronie opozycji, jak sanacji. Tworzy się jakby front „antykapitalistyczny", front przeciw ciężkiemu przemysłowi. Coraz częściej muszą występować z jego obroną jego organy, jak „Czas", „Słowo" wileńskie; „Dziennik Poznański". I coraz trudniej im to przychodzi.

PRZEMYSŁ SKARTELIZOWANY. — „Depesza" (też organ ciężkiego przemysłu) napisała kiedyś, że ten „front antykapitalistyczny" jest owocem „psychozy", a więc przypadkowem i nieuzasadnionem przyczynowo zjawiskiem Jest to nieprawda... Nastawienie „antykapitalistyczne" społeczeństwa nosi nieraz w pewnych (socjalistycznych) kołach, cechy demagogji i pewnej psychozy. Traktując je jednak jako masowy ruch krytyczny, trzeba o niem powiedzieć, że jest uzasadnione nadużyciami ciężkiego przemysłu. Pisze o tem Pius XI. w enc. „Quadragesimo Anno".

Papież stwierdza naprzód głęboką przemianę, która się w życiu gospodarczem świata dokonała w ostatnich dziesiątkach lat. Na czem ta zmiana polega? Na tem, że miejsce kapitalizmu „konkurencyjnego" zajął kapitalizm „skartelizowany".

W pierwszej połowie 19 wieku, a gdzieniegdzie nawet do końca wieku 19, życie gospodarcze rządziło się zasadą wolnej konkurencji (prawem popytu i podaży). Konkurowali ze sobą poszczególni przedsiębiorcy, nie krępowani ani przez państwo, ani przez organizacje społeczne. W ostatnich dziesiątkach lat ustała ta konkurencja. Poszczegóni przedsiębiorcy zaczęli łączyć się z sobą, tworzyć kartele i trusty, a to w tym celu, by uniknąć kosztów, jakie pochłania konkurencja (reklama, itp.) i by utrzymać „sztywne" ceny. Oczywiście łączą się przedsiębiorcy silni, panowie wielkich objektów; mniejsi skazani są na siebie samych, więc na nierówną walkę z potentami przemysłu, z „mocarstwami", jakiemi są kartele.

DYKTATURA GOSPODARCZA. Ta przemiana przemysłu konkurencyjnego na przemysł skartelizowany stanowi najważniejszą cechę obecnego okresu w życiu gospodarczem i równocześnie jedno ze źródeł obecne go „kryzysu" i obecnej biedy. Skutkiem bowiem kartelizacji jest to, że **pewna część przedsiębiorców w danej gałęzi przemysłu zdobywa stanowisko uprzywilejowane,** prawdziwy monopol w zakresie produkcji i cen. Wszak z naszego polskiego doświadczenia pamiętamy niedawny wypadek, który się zdarzył w przemyśle drożdżowym...

Pewien ziemianin pomorski zwrócił się do Min. Przemysłu o koncesję na nową fabrykę drożdży. Gdyby ją był otrzymał, nowa fabryka zaczęłaby konkurować z drożdżowym kartelem i cena drożdży skutkiem tego byłaby spadła. Lecz Ministerstwo odrzuciło prośbę o koncesję. Ziemianin nie dał za wygraną. Odniósł się do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, skarżąc orzeczenie Ministerstwa. Nie pomogło mu jednak wygranie tego procesu. Ministerstwo nie dało koncesji.

Oto mamy ilustrację tego, co się nazywa dziś „monopolizacją" w przemyśle prywanym. Albo — co Pius XI. nazywa — „potentatus oeconomicus", tj. ujarzmieniem gospodarczem, dyktaturą gospodarczą.

Tak jest w przemyśle drożdżowym, ale taksamo też i w innych gałęziach przemysłu. Ludzie o tem wiedzą, i stąd pochodzi niechęć do „kapitalizmu", i wołanie o ukrócenie swawoli skartelizowanych przemysłowców.

Wołanie to jest najzupełniej słuszne.

Przemysł, jak każdy dział wytwórczości gospodarczej, nie jest tylko prywatną imprezą przedsiębiorcy. Prócz swych prywatno-indywidualnych zadań spełnia jeszcze **„funkcję społeczną",** — jak mówi Pius XI. Jego celem bowiem jest zaopatrywanie potrzeb. Na takich wprawdzie warunkach, by i właściciel miał swój „zysk przedsiębiorcy", ale bez zaprzeczania tej zasady, że jest funkcją społeczną, że pracuje dla społeczeństwa.

W wypadku, o którym wyżej była mowa, wyszło na jaw, że przemysł drożdżowy w Polsce, tak sobie zabezpieczył „sztywne ceny", że chcąc ograniczyć podaż, zamknął jedną z fabryk należących do kartelu, robotników skazał na bezrobocie, a właścicielowi płacił miesięcznie ponad 10 tys. zł. za to, że fabryka była nieczynna.

Doskonale rozumiemy, że minął i nie wróci już okres konkurencyjnego kapitalizmu, i że produkcja winna być zorganizowana, jak organizacji wymaga całe życie gospodarcze i społeczne rozbite w puch przez liberalizm. Ale organizacja życia gospodarczego powinna się dokonywać nie pod kątem widzenia interesu przedsiębiorców, lecz społeczeństwa. I kartele zatem, jako wyraz porozumienia przedsiębiorców, mają rację bytu. Tylko pod tym warunkiem, że będą stały pod kontrolą czynnika społecznego... Rządu? Doświadczenie uczy, że i rządy czasem dają się wziąć kartelom w niewolę. — Lepsze rozwiązanie tego problemu, gwarantuje ustrój korporacyjny. Naczelna rada korporacyj, złożona z przedstawicieli wszystkich współczynników życia gospodarczego i społecznego, daje maksimum pewności, że organizacja produkcji, będzie nosiła cechy akcji na rzecz „dobra społecznego", a nie prywatnego.

W. Z.

Warszawa, 29. 7. (Telef.) Dziś ukazał się „Dziennik Ustaw", zawierający regulamin urzędowania prokuratur sądów apelacyjnych i okręgowych.

Włoskie sądy wojenne w Erytrei.

Wobec rosnącego wrzenia tubylców.

Londyn (PAT). **„Daily Telegraph"** donosi z **Asmary** (Erytrea), że naczelny komisarz włoskiej Afryki wschodnej **gen. de Bono** ogłosił rozporządzenie **o sądach wojennych w Erytrei.** Sądy te zastąpić mają zwykłą procedurę sądową. Krok ten wywołany został przez **niepokoje wśród tubylców i konieczność utrzymania dyscypliny wśród oddziałów robotniczych.** Ogłosił też gen. Bono **odezwę do tubylców,** w której donosi, że 30.000 robotników przybyłych z Włoch nie zabierze im ich ziemi, gdyż przybyli oni tylko dla budowy szos i wodociągów.

——oo——

WYSYŁKA WOJSK TRWA.

Neapol (PAT). Do Massaua wyruszają parowce **„Urania" i „Principessa Giovanna"** zabierając na pokładzie 1400 saperów, 200 sanitarjuszy oraz tabory.

Pierwsze ruchy wojsk abisyńskich.

Londyn (PAT). „Times" donosi z Addis Abeby, że **przybyło tam 5700 żołnierzy abisyńskich, podążających na północ kraju. Wskazuje to, że Abisyńczycy uważają, położenie za groźne i przygotowują się do odparcia ataków.** Drugi oddział z 7000 ludzi przybyć ma niebawem.

Angielski oddział sanitarny do Abisynji.

Londyn, 29. lipca. **„Daily Express"** donosi, że w razie wybuchu wojny włosko-abisyńskiej **uda się do Addis-Abeby sanitarny oddział ochotniczy angielski,** składający się z **lekarzy i pielęgniarek.** Inicjatywę do tego dał John Melly, osobisty przyjaciel cesarza Abisynji. Oddział ten pracować będzie **pod znakiem Czerwonego Krzyża** angielskiego.

NIEPEWNOŚĆ W GENEWIE.

Londyn (PAT). Reuter donosi **z Genewy:** Koła Ligi Narodów są nieco **zdekoncentrowane co do perspektyw sesji Rady Ligi we środę.** Sądzą tu, że stanowisko delegatów brytyjskich będzie czynnikiem **decydującym co do sposobu,** w jaki Rada Ligi załatwi obecne przesilenie.

NACISK MORALNY NA WŁOCHY.

Nowy Jork (PAT). Z powodu **obawy,** której dał wyraz sekretarz stanu Hull **w rozmowie** z ambasadorem włoskim o **możliwości wojny włosko abisyńskiej** „New Jork Times" pisze, iż Hull rozmawiał **za zgodą prez. Rooseevlta.** Należy więc sądzić — pisze — że Roosevelt gotów jest dołączyć swoje usiłowania celem **wywarcia presji moralnej na Włochy** i spółdziałać nieoficjalnie z Ligą Narodów dla zapobieżenia wojnie.

Kobiety abisyńskie na froncie.

Paryż (PAT). Havas donosi z Addis Abeby: Odbyło się posiedzenie **komitetu kobiet pomocy żołnierzom.** Postanowiono **pomagać walczącym** w razie ewentualnego wybuchu wojny. Zgodnie z obyczajami kraju, **kobiety będą towarzyszyły wojownikom** na teren działań wojennych.

W Grecji wzmaga się niepokój.

Możliwość odroczenia plebiscytu i obalenia gabinetu.

Ateny (PAT). W kołach politycznych spodziewane jest **wyjaśnienie położenia w najbliższym czasie. Mówią o możliwości odrodczenia terminu plebiscytu.** Zgromadzenie narodowe ma być zwołane w najbliższych dniach. Premjer **Tsaldaris postawi sprawę zaufania w zgromadzeniu.** Liczą ię tu z możliwością **rekonstrukcji** gabinetu, krążą nawet pogłoski o możliwości dymisji Tsaldarisa.

Zuchwalstwo bandytów w Mongolji.

Demarche dwu rządów.— Konieczna pomoc wojskowa.

Szanghaj, (PAT.) Wypuszczony przez bandytów **szofer auta dwu dziennikarzy** niemieckich przywiezie do Kałganu jutro **żądania,** które stawiają bandyci wzamian za uwolnienie dziennikarzy. Ujęty przez bandytów dziennikarz angielski **Gareth Jones** był ongiś sekretarzem Lloyd George'a, obecnie jest korespondentem prasy angielskiej w Chinach. Wraz z Herbertem Muellerem, korespondentem niem., który świetnie zna język chiński znajdowali się oni w drodze **do Dolonoru w Mongolji.** Przygoda, która spotkała dziennikarzy dowodzi, że tereny niedawno ewakuowane przez wojska chińskie na żądanie Japonji nie są bezpieczne. **(Uw. Red.** W dniu 25 bm. omówiliśmy **sprawozdanie G. Jonesa** o stosunkach w **Indjach** holenderskich.)

•

Pekin, (PAT.) Spowodu porwania dwu dziennikarzy **rząd W. Brytanji i Niemiec uczyni demarche w Nankinie** i wobec **władz w Czaharze.** Prawdopodobnie trzeba będzie uciec się do **pomocy wojskowej Japonji,** gdyż rejon Pao-Czangu, gdzie odbyło się porwanie jest od czasu ostatnich incydentów chińsko-japońskich pełen oddziałów bandyckich.

Szanghaj, (PAT.) Ambasada brytyjska w Chinach wydała polecenie, aby powracający z **Mongolji** zewnętrznej attache wojskowy **płk. Scott** zatrzymał się w Kałganie i **podjął rokowania o uwolnienie dziennikarza angielskiego** Jonesa, uprowadzonego wraz z **dziennikarzem** niemieckim Muellerem.

Wbrew głosom przestrogi kolej na Kasprowy?

Zakopane, 29 lipca (PAT.) Jak się dowiadujemy, kwestja budowy kolejki linowej na Kasprowy została zdecydowana. Już w najbliższych tygodniach spodziewać się należy rozpoczęcia budowy kolejki.

* * *

Zakopane, (PAT.) W dniach 27 i 28 lipca odbyła się częściowo w **Krościenku i Pieninach,** częściowo **w Zakopanem konferencja w sprawie parku narodowego w Pieninach.** Konferencji przewodniczył b. podsekretarz stanu w min. roln. p. Leśniewski, a wzięli w niej udział: dyr. lasów państw. p. Loret, dyr. instytutu badawczego lasów p. Hausbrandt, profesorowie Szafer, Goetel i Siedlecki oraz szereg wyższych urzędników i inżynierów z dyrekcji lasów państwowych.

——:ooo:——

O czem piszą inni?..

Wybory w Grodzisku.

„Kurjer Poznański“ pisze, że gdy magistrat w Grodzisku pod Poznaniem wezwał obywateli do rejestrowania się do wyborów senackich do 10 lipca, zgłosiło się 10 osób. Potem przedłużono termin do 28 lipca. I dalej pisze „Kurjer Poznański“ o Grodzisku:

> „Tamtejsi „sanatorzy“, chcąc wykazać, że społeczeństwo interesuje się wyborami, postanowili wysłać do sejmowego zgromadzenia wyborczego delegata, powołanego przez 500 wyborców, których podpisy zostały zalegalizowane przez notarjusza. Władze BB. wyznaczyły na delegata dr. Słomińskiego. Miejscowi „sanatorzy“ podrapali się na to w głowę i oświadczyli, że taki nie przejdzie, że dla ugłaskania społeczeństwa trzeba wysunąć Wielkopolanina. Puszczono w ruch telefony i po pewnym czasie rada wojewódzka BB. wycofała poprzedni swój ukaz i na delegata wyznaczyła sekretarza miejscowego B. B. p. Andersa.
>
> „Sanatorzy“ zatarli z uciechy ręce. W gmachu b. starostwa usadowiono notarjusza, poczem nakazano wszystkim urzędnikom z żonami i sługami pójść listę podpisywać. Puszczono w ruch cały aparat agitacyjny, sprowadzano ze wszystkich stron zwolenników i po dwu dniach, 23 i 24 lipca, zebrano niespełna 400 podpisów. Nastąpiła wielka konsternacja, ale szef „sanacyjnej“ akcji wyborczej w Grodzisku, tamtejszy bławatnik p. Szczeblowski, zapewnia, że brakujące podpisy dadzą okoliczne majątki“.

Obrazek jeden z wielu!

Intryga szyta grubemi nićmi.

Były „wyzwoleniec“, poseł Langer, nie jest zadowolony z uchwalenia bojkotu wyborów przez kongres Stron. Ludowego. W „Kurjerze Porannym“ (!), organie B. B., pisze:

> „Jakkolwiek Stronnictwo Ludowe, zgodnie z uchwałą kongresu, nie bierze udziału w wyborach, bo brać w myśl nowej ordynacji nie może, to z tego nie wynika, że nie branie udziału jest równoznaczne z akcją bojkotową“.

Winę zaś za uchwałę bojkotową zwala na sfery „reakcyjne“ (!), które

> „usiłują zbyt skwapliwie wywołać w społeczeństwie sugestję, że jakoby Str. Ludowe stanęło na gruncie antypaństwowym, dążąc do zburzenia ładu społecznego i dlatego winno ulec rozgromieniu i zejść do podziemnej pracy. Metoda znana i zbyt wypróbowana, aby nie widzieć tego, że pewne sfery reakcji społecznej pragnęłyby chłopów wyrzucić poza nawias życia państwowego, a niektórzy działacze ludowi, dając się unieść nastrojom, bezwiednie skrzywili linję rozwojową ruchu ludowego“.

Jest to intryga szyta grubemi nićmi. Ale tłómaczy się sympatjami, które łączą byłych „wyzwoleńców“ z lewicą B. B.

Niemieckie niebezpieczeństwo w powietrzu.

Gen. Wład. Sikorski zwraca w „Kurjerze Warszawskim“ uwagę na niebezpieczeństwo niemieckiego lotnictwa.

> „Wysiłek lotniczy powojennych Niemiec przewyższył wszystko, co zrobiono w tym kierunku w latach poprzednich. Miarą dokonanego w tej dziedzinie postępu jest skok oficjalnych wydatków, ponoszonych przez Rzeszę na lotnictwo z 90 milj. złotych w 1932 roku — na 430 milj. zł. w roku 1934. Krajowe fabryki lotnicze podwoiły. a nawet potroiły w tym okresie liczbę zatrudnionych tam robotników. Produkowały też one z końcem ubiegłego roku 200 samolotów miesięcznie... Największa fabryka silników w Niemczech, Bayrische Motor werke pracuje dzień i noc i produkuje około 180 motorów na miesiąc... Liczyć się więc należy z faktem, że z wiosną przyszłego roku Niemcy rozporządzać będą conajmniej trzema tysiącami płatowców...“.

Dokoła sprawy „zjednoczenia katolickich żywiołów“.

W dyskusji na temat poruszony przez p. St. Burtana zabiera głos, b. poseł **dr. Br. Kuśnierz** (Ch. D.). Znamienne są wnioski, do których dr. Kuśnierz dochodzi, a które sprowadzają się do projektu zjednoczenia naszych stronnictw opozycyjnych od Stron. Ludowego do Stron. Narodowego. Na uwagę zasługuje również ocena obecnej rzeczywistości przez p. dr. Kuśnierza. — **Uw. Red. „Gł. Nar“.**

„Obóz Odrodzenia Narodowego“.

Korzystam z zaproszenia p. Burtana. z którym zresztą nasze drogi polityczne się rozeszły, do zabrania głosu w sprawie zjednoczenia katolików, by w kwestji tak doniosłej wypowiedzieć mój pogląd osobisty.

Zdaje się, że w żadnym innym obozie nie zostały poglądy w dziedzinie rozwiązania pewnych istotnych zagadnień życia społecznego, państwowego a nawet gospodarczego tak jasno i wyraźnie sprecyzowane, jak to ma miejsce w obozie katolickim. Ale też w żadnym innym obozie nieudolność do skoordynowania podejmowanych wysiłków dla realizacji tych poglądów nie występuje tak jaskrawo, jak właśnie w obozie katolickim. Składa się na to wiele przyczyn. Najczęściej występuje tu **wygoda i praktyczny oportunizm wobec możnych i silnych tego świata**. Co jednak najbardziej uderza, to **brak odwagi do walki ze złem**, które triumfując i panosząc się sprawia, że katolicy w Polsce przedstawiają stado bezwolnych baranów, którymi częstokroć kierować może garstka cyników.

Sytuacja gospodarcza i społeczna oraz postawa moralna Polaków we własnem państwie, badana przez nieuprzedzonego obserwatora, nasunąć musi wiele niepokojących. a nawet bolesnych refleksyj.

Idea państwa totalnego. realizowana metodami naszego wschodniego sąsiada, stworzyła wprawdzie wspaniałą hierarchję dygnitarstwa, którego wszechwładza wniknęła w najdrobniejsze szczegóły gospodarczego i społecznego życia obywatela — ale też właśnie ten fakt **sparaliżował inicjatywę i swobodę działania i organizowania się obywateli polskich w zakresie samopomocy i samoobrony.**

W takich warunkach dokonywują się na oczach wszystkich Polaków rzeczy wprost niesamowite. Polskość w miastach, pogrążona w niewoli żydowskiej zamiera, podczas gdy **miljony Polaków błąkają się po świecie przeważnie w poniewierce i poniżeniu, cierpiąc głód i niedostatek**, polski element mieszczański i inteligencja polska wypychana jest bowiem w szalonem niemal tempie przez wojujący nacjonalizm żydowski. wieś zapada coraz głębiej w otchłań nędzy, poddając się nastrojom bliskim rozpaczy, półmiljonowa rzesza bezrobotnych w miastach, kilkumiljonowa masa chłopska, pozbawiona warsztatów pracy na roli. oraz dziesiątki tysięcy młodych bezrobotnych inteligentów polskich — trwają w beznadziejnem wyczekiwaniu, dając coraz chętniej posłuch hasłom wywrotowym.

Masy ludowe ogarnięte apatją. coraz obojętniej odnoszą się do spraw państwa i coraz mniej interesują się jego losami.

Narzucona przez obóz sanacyjny większości społeczeństwa polskiego walka o formę i treść rządów miała tę dobrą stronę, że **ujawniła zdrowe siły narodu, tkwiące w masach ludowych,** a zwłaszcza na wsi, oraz pozwoliła uzewnętrznić charaktery ludzi. którzy, kierowani najgłębszą troską o przyszłość i dobro państwa, w walce trwającej przez szereg lat złożyli dowody niezwykłego hartu ducha i poświęcenia.

Po okresie ofiarnych zmagań i wysiłków o niepodległość państwa — społeczeństwo polskie, dziś posiadając je, pragnie służyć mu, żądając tylko wzamian **zagwarantowania mu praw i stworzenia warunków dla materjalnego, społecznego i kulturalnego rozwoju sił narodu,** jako podmiotu państwa oraz źródła jego siły.

Polskie masy ludowe pragną być ogarnięte przez jedną wielką ideę, która z wielkością Ojczyzny łączy sprawiedliwość społeczną, z silną władzą godzi honor i godność narodu i jego jednostek oraz troskę i byt materjalny wszystkich synów tej Ojczyzny.

Najzdrowsza moralnie część społeczeństwa polskiego, reprezentowana głównie przez masy chłopskie i robotnicze, pragnie złączenia sił narodowych w obozie politycznym, który wytknąłby sobie za cel: **skupienie całego społeczeństwa polskiego i zespolenie go silnemi węzłami miłości i szacunku z własną armją,** jej przywódcami-generałami, wśród których chciałyby widzieć między innymi **również i generała J. Hallera,** otoczonego powszechnym nimbem szacunku, jako uosobienie cnót katolickich i rycerskich, przywrócenie poszanowania zasług wszystkich Polaków, którzy na różnych posterunkach i w różnych warunkach rzetelnie przysłużyli się państwu, stawianie na pierwszem miejscu w służbie państwa ludzi uczciwych oraz ludzi nauki i wiedzy, zaś tępienie wszelkiego rodzaju szarlatanerji, podjęcie radykalnej walki ze złem, które rozpanoszyło się w Polsce, wypychając brutalnie elementy uczciwe poza nawias życia społecznego i publicznego, podjęcie bezwzględnej walki z inwazją do Polski ducha wschodu, który, upadlając znaczną część społeczeństwa polskiego, zabija w społeczeństwie wszelkie szlachetne pierwiastki i instynkty, reformę ustawodawstwa, które wprowadzić winno ład i porządek, walkę ze zbrodniczym bandytyzmem karteli, które rujnują egzystencję miljonów istnień ludzkich (zdrowie i tężyzna miljonowych rzesz polskich dzieci chłopskich i robotniczych, które karleją i degenerują się spowodu niemożności używania anormalnie drogiego cukru, — jest częstokroć ważniejsze, aniżeli dobrobyt angielskich świń, karmionych tanim polskim cukrem), podjęcie bezwzględnej i systematycznej na dziesiątki lat obliczonej i przez społeczeństwo polskie przy boku Rządu prowadzonej **akcji przeciw zalewowi żydostwa** przez skierowanie do miast miljonowych, bezrolnych mas chłopskich i stworzenie dla nich warunków dla zdobycia samodzielnych placówek w dziedzinie handlu, rękodzieła, przemysłu i wolnych zawodów, walkę z ubliżającym godności naszego narodu analfabetyzmem, rozsądną politykę gospodarczą, stawiającą na pierwszem miejscu interes mas ludowych a zwłaszcza chłopa na wsi, oraz otwarcie w Polsce wrót dla wszystkiego co dobre i szlachetne a unicestwianie wszystkiego, co podłe i nikczemne.

Tak a nie inaczej, wyobraża sobie przeciętny, rozsądny katolik w Polsce układ stosunków w Państwie, dla takich celów pragnie on koncentracji elementów katolickich.

Ale czy dzisiejsze organizacje katolickie, pozbawione ducha walki, mogą pokusić się o realizację takiej Polski?

Dla realizacji takiej Polski trzeba koncentracji **aktywnych sił społeczeństwa polskiego,** zdolnych do podjęcia wytężonej i ofiarnej walki. Przeciwstawianie potężnym siłom wstecznym nawet najbardziej uduchowionych organizacyj ściśle religijnych, pozbawionych ducha walki, oraz przypuszczanie, że one dokonają w Polsce przewrotu duchowego i politycznego — jest dziecinnem złudzeniem.

Ludzi zdolnych do takiej walki szukać należy jedynie w dzisiejszych stronnictwach opozycyjnych, bądź to w całości, bądź to w znacznej części katolickich. Tam też należy szukać elementu dla organizowania nowego obozu, któryby odpowiadał potrzebom ideowym polskich mas ludowych. Obozem takim może być jedynie tylko **„Obóz Odrodzenia Narodowego“**, któryby powstał z zespolenia Stronnictwa Narodowego, Ch. D., Stronnictwa Ludowego oraz zdrowej części Stronnictwa N. P. R.

Sugestja p. Burtana stworzenia obozu katolickiego z ugrupowań katolickich i politycznych niezdecydowanych a w szczególności łącznie z konserwatystami musi być zgóry skazana na niepowodzenie. Współpraca taka jest tembardziej trudna do pomyślenia, gdyż szerokie sfery ludu polskiego nie zechcą i nie będą mogły współpracować z ludźmi obozu, którego metody postępowania przyczyniły się do poniżenia tego ludu i jego nędzy.

W dążeniu do realizacji sprawiedliwej i katolickiej Polski ludowej będą musiały polskie masy ludowe stoczyć walkę. Usunąć one będą musiały wszystkie przeszkody stojące na drodze. Z tych też powodów. nie można się dziwić, że polskie masy ludowe, wobec zbliżającego się aktu wyborczego do Sejmu i Senatu, zajmują znane stanowisko.

DR. BRONISŁAW KUŚNIERZ.

Jak Niemcy wybrną z długów?

W ciągu dwu lat zadłużenie większe niż poprzednio w 15 latach.

Pytanie: czy i jak wybrnie hitleryzm z trzęsawiska gospodarczego, w którem zapadł się jego wóz już właściwie wyżej osi, stawia w tej chwili coraz więcej ludzi, zarówno w Trzeciej Rzeszy jak i poza jej granicami.

Ci drudzy robią to raczej przez ciekawość, co pocznie rozagitowany ludek między Renem a Odrą, gdy zostanie wezwany do nowej „patrjotycznej“ ofiary, w następstwie której zniknie z przeciętnego jadłospisu niemieckiego domu ostatni „Wurst“ a braknie także „Kartoffelsalat“ i oczywiście nie będzie obowiązkowego „ein Mass Bier“. Narazie ludek ten oszałamia się tam jeszcze w dalszym ciągu nowem wydaniem „Kulturkampfu“. „tygodniami“ flotowymi. defiladami. aufmarszami itd.; propaganda rzuca się na wszystkie tematy „wschodnie“, „północne“, organizuje wystawy, popisy, obozy letnie chcąc za wszelką cenę przygłuszyć pytanie rzucane coraz trwożniej przez żywioły rozważniejsze: **Co będzie dalej?**

Kiedy w dniu 15 czerwca br. londyński, zawsze doskonale poinformowany „Economist“, przyniósł rachunek „odrodzonych“ Niemiec za nie całe **dwa i pół roku nowej ery** prasa hitlerowska jednym chórem odpowiedziała: **Nieprawda, bałamuctwo nowa fala oszczerstw międzynarodowej mafji itp.** A tymczasem rachunek podany przez „Economist“ opierając się tylko na dostępnych zagranicy wykazach giełdowych nie obejmował jeszcze wszystkich „czarnych długów“, nie uwzględniał mianowicie zadłużenia samorządu. a tylko same zobowiązania państwowe Trzeciej Rzeszy. Ustalił zaś następującą tabelę:

Dług państwowy Niemiec z końcem roku 1933 wynosił **5 miljardów mk.** z końcem 1934 już tylko **10—12 miljardów,** a 15 **czerwca 1935 roku kwotę 15—17 miljardów,** z czego wynikało, że Trzecia Rzesza w ciągu tylko niecałych **dwu i pół lat zrobiła przeszło dwa razy więcej długów, niż Niemcy „wejmarskie“ za 15 lat.** Z zestawienia wynikał też drugi pouczający fakt, a mianowicie **przyśpieszone** tempo tej „radosnej twórczości“.

Zagadnieniu temu nie nadano w Niemczech „biegu“, poprostu przemilczano albo je ogólnikowo zaprzeczono wskazując przy-

tem, że dług państwowy wogóle **wszędzie** rośnie i nie jest — o ile chodzi o Rzeszę — wcale rażący ani groźny.

Rzecz zwróciła jednak uwagę zagranicy, która poczęła się temu dokładniej przyglądać. I tak paryski „Intransigeant“ poszedł dalej w badaniu poszczególnych pozycyj, aż doszedł w ten sposób do **18 miljardów mk. długu państwowego, a conajmniej drugie tyle długu komunalnego,** co, gdyby nawet dało się pomniejszyć o kilka miljardów, w każdym razie oznacza około **500 mk. na głowę,** a przeciętnie 2.000 mk. na jedną rodzinę niemiecką. Innemi słowy znaczy to, że festyn się kończy i pętla zaciska się coraz bardziej, zupełnie jak w roku 1918, kiedy-to sukcesów na froncie i triumfów było **coraz więcej** a w rzeczywistości dojrzewał **listopad i konieczność podniesienia białej** chorągwi.

Z cyfr „Intransigeanta“ wynika atoli, że m. in. poza około 6 miljardami, które poszły rzekomo na walkę z bezrobociem hitleryzm **przeszło 5 miljardów rzucił na zbrojenia,** a więc na zbytek **podwójnie** karygodny i podwójnie groźny. Przyśpieszy on bowiem **bankructwo Niemiec,** a więc także straty zagranicy, która im zawierzyła a zaś szerząc niepokój w świecie, **wymusza** wprost także podobne wydatki w innych państwach. Pozycja ta jest przytem „nienasycona“, nie zna granic, a pochłaniając coraz dalsze sumy **pogłębia marazm gospodarczy świata.**

Co z tego stanu rzeczy wyniknie?

Wszelkie przepowiednie byłyby nie na na miejscu. Obecna gorączka **polityczna niemieckich czynników odpowiedzialnych wskazywałaby, że trickami politycznemi, zwalaniem winy na kogoś innego** (wroga zagranica, żydzi, ostatnio sfery kościelne) pragnie się odwrócić uwagę „szarego“ człowieka od istoty rzeczy.

Być może atoli, że w powietrzu jest coś zgoła innego: **zrzucenie tego ciężaru tak, jak się zrzucało dotąd wszystkie inne.** Uderza mianowicie fakt, że o ile dotąd celowo zamilczano lub fałszowano rzeczywistość i buńczucznie zapowiadano poprawę, o tyle nagle w dniu 19 br. organ dyktatora entuzjasty hitlerowskiego **Dr. Hjalmara Schachta: „Der Deutsche Volkswirt“** — wystąpił z artykułem pod hiobowym tytułem: **„Co będzie dalej“?, i bez ogródek przyznaje, że zadłużenie Trzeciej Rzeszy obraca się w cyfrze między 18 a 19 miljardów mk.,** a ukrywanie tego faktu nie jest wogóle celowe. Przed miesiącem energicznie zaprzeczano i złorzeczono, zagranicy, a teraz...

Teraz zapowiada Dr. Schacht swoim, że konieczne są energiczne środki zapobiegania upadkowi produkcji, a więc prawdopodobnie nowe emisje banknotów, bonów, itp. co właściwie równać się będzie **wywłaszczeniu.** W trzecim roku swego istnienia Trzecia Rzesza pośpiesznie wykończa **pierwszą** część swego programu: „narodową“, a przystępuje do drugiej: **socjalistycznej.**

Nigdy poza granicami Niemiec, a także w Niemczech, nie brakowało ludzi, którzy to przewidywali. To jest naturalny bieg rzeczy i już właściwie „Mein Kampf“ Hitlera ten bieg rzeczy zapowiadał. **(fd).**

Ożywienie sezonu w Rabce.

Z Rabki piszą nam: — Pełny sezon dochodzi do punktu kulminacyjnego. Pociągi przywożą już nie 200, ale **500 osób dziennie do Rabki.** Toteż frekwencja tegoroczna przewyższy prawdopodobnie zeszłoroczną, tem więcej, że początkowa obniżka frekwencji szybko została wyrónana w ostatnich tygodniach. Na uwagę zasługuje fakt, że **do Rabki, która słynie jako uzdrowisko dzieci, ściągają obecnie ludzie starsi,** którzy po wypróbowaniu różnych zdrojów i kąpielisk, tu dopiero dochodzą do zdrowia. Jest to skutek dużej ilości radu, jaki zawierają solanki rabczańskie. Solanki te otrzymane z 12-tu źródeł, zawierają w wielkiej ilości jod i brom. Toteż kąpiele i wody rabczańskie znakomicie leczą **artretyzm, reumatyzm, schorzenia stawów i kości, miażdżycę i choroby przemiany materji.** Jedynie tylko gruźlica płuc, choroby nerek lub poważna wada serca nie może być w Rabce leczona. Natomiast choroby serca w początkowych stadjach podlegają leczeniu wód rabczańskich.

Z roku na rok wzrasta w Rabce liczba kuracjuszy ze sfer starszego społeczeństwa.

W roku bieżącym bawili w Rabce **ks. kardynał Kakowski, ks. bisup Szelążek, wiceminister ks. Żongołłowicz, kilku b. wojewodów i urzędników ministerstw.** Również zagranica obsyła silnie Rabkę a głównie Niemcy (Berlin i Drezno), Czechosłowacja, Francja (Paryż), Rumunja, Węgry. Bawi nadto w zakładzie dra Cybulskiego chińczyk z Charbina (Mandżu-ko) p. Ko-Wen-Ko oraz japończyk p. Ito Gny.

Nie brak też obywateli austrjackich, tureckich i jugosłowiańskich!

Coraz silniejszy napływ starszych polskich i zagranicznych kuracjuszy nakłada równocześnie obowiązek na Zarząd zdroju, aby starał się zbyt jednostajny pobyt w Rabce urozmaicić. Dość powiedzieć, że dotąd **niema w zdroju budynku na przedstawienia kinowe.** Występy artystów scenicznych są tu również zjawiskiem rzadkiem. Jeżeli się zdarzają, jak np. występ Ordonówny, — to powodzenie mają zapewnione. Ale i one nie mają odpowiedniej sali.

Wysiłki Zarządu idą obecnie po linji oświetlenia i wybrukowania ulic. Ale najważniejszą sprawą jest **wybudowanie nowego komfortowego domu zdrojowego,** w którym ogniskowałby się cały ruch kąpieliska pod względem kulturalnym.

ls.

Powódź w Chinach wyrządziła strat na 500 milj. dolarów

Przewodniczący komitetu ratunkowego Jisu Szijin po objeździe terenów powodzi oświadczył, że straty spowodowane przez powódź w prowincjach Hu-Pei, Honan, Kiang-Si i An-Huei **można oszacować na conajmniej 500 miljonów dolarów.** Powódź ogarnia 20.000 km. kw., liczba uchodźców wynosi ponad 10 milj., **a liczba ofiar w ludziach jeszcze nie jest ustalona.**

Z Tokjo donoszą, że komunikacja kolejowa na wszystkich linjach, nie wyłączając południowo-mandżurskiej została przerwana wskutek ulewnych deszczów, które padają w całem Mandżukuo i Korei od niedzieli rano. Wskutek ulewy ucierpiały również zbiory. Obserwatorjum meteorologiczne wydało komunikat ostrzegający o zbliżającym się tajfunie nad Formozą. Tajfun ten, który początkowo zagrażał Tokjo, oczekiwany jest w poniedziałek w nocy lub we wtorek rano.

Na ziemiach Rzeczpospolitej

Czyżby laicyzacja szkół ludowych.

Otrzymaliśmy następujące pismo: — W ostatnim tygodniu niektóre Urzędy Parafjalne otrzymały zawiadomienie z Inspektoratu Szkolnego w Jarosławiu, że w szkołach jednoklasowych w roku szkolnym 1935/36 nauki religji będą udzielali nauczyciele tych szkół, a Urzędom Parafjalnym polecono wystarać się o misję nauczania religji dla tychże nauczycieli. Na zapytanie o powód takiego rozporządzenia Inspektorat oświadczył, że z powodu braku funduszów na wynagrodzenie księży za udzielanie nauki religji poleca się nauczycielom jej udzielanie w zakresie 30 godzin tygodniowo, które nauczyciel nauką ma wypełnić. Ksiądz w tych szkołach może tylko wtedy nauki religji udzielać, jeżeli złoży w Inspektoracie Szkolnym deklarację, że za nauczanie nie będzie żądał wynagrodzenia. W sprawie tej, o ile mi wiadomo, nie wyszło żadne ministerjalne rozporządzenie zmieniające dotychczasową praktykę. Pomysł usuwania księży ze szkół powstał więc w urzędach prowincjonalch. Jeżeli za przykładem szkolnych dygnitarzy pójdą i inne władze, to wkrótce nasz ustrój społeczny będzie się tak przedstawiał, że każdy powiat będzie miał swoje prawodawstwo. **P.**

Wojew. Grażyński o aprowizacji w Spale.

Polska Agencja Telegraficzna ogłasza obszerny wywiad z przewodniczącym Zw. Harcerstwa Polskiego wojew. Grażyńskiego w odpowiedzi na informacje „Czasu“ i „Il. Kurjera Codz.“ o tem, jakoby w czasie jubileuszowego zlotu harcerskiego w Spale panował niedostatek środków żywności, a nawet głód. — Wojew. Grażyński zaznacza, że wyżywienie blisko 30-tysięcznej młodzieży umyślnie oparto na dostawie surowej żywności oraz na kuchniach, zorganizowanych i prowadzonych przez poszczególne drużyny i stwierdza kategorycznie, że **Związek Harcerski w zakresie technicznych i sanitarnych urządzeń, aprowizacji i zaopatrzenia w wodę zdał najzupełniej egzamin, wykonując olbrzymią pracę z wybitną sprawnością i dokładnością.** Wbrew twierdzeniom odnośnych artykułów wyżywienie było najzupełniej wystarczające, a drobne niedokładności w pierwszych dwu dniach w dostawie mleka, były wyrównane artykułami zastępczemi bez najmniejszej szkody dla zdrowia młodzieży.

———o·o———

DO BEREZY. We wtorek 23 bm. **aresztowano w Żywcu w lokalu Stron. Nar. 26-l. Wilhelma Bartyzela, osadzono go w więzieniu w Wadowicach, a następnie wywieziono samochodem do Berezy Kartuskiej.** Jest on izolowany w obozie odosobnienia po raz drugi, gdyż już w roku ubiegłym przebywał w nim 6 miesięcy. Powody izolacji nie są znane. **Do Berezy odwieziono również red. Zajączka z Bielska.** — Aresztowano go w Ślemieniu, gdzie przebywał na wypoczynku, odwieziono do Bielska, a stamtąd odtransportowano do Berezy.

DOM DLA SŁUG. Stowarzyszenie Sług Katolickich w Przemyślu przystąpiło do budowy wspaniałego gmachu dla starych i spracowanych sług. Front tego domu będzie miał 38 metrów. Onegdaj odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego, którego dokonał ks. prałat Męski. Na uroczystość tę przybył ks. Wł. Opaliński, założyciel Stowarzyszenia Sług Katolickich, a obecnie prepozyt w Jarosławiu.

MANIFESTACJA W CIESZYNIE. W Cieszynie odbyła się w niedzielę wielka manifestacja z okazji 15-tej rocznicy podziału Śląska Cieszyńskiego. Na rynku koło godz. 11 odbył się wiec, po którym uchwalono wysłać telegramy do P. Prezydenta Rzplitej. min. spr. zagr. Becka oraz gen. inspektora sił zbr. gen. Rydza-Śmigłego. Dalszy ciąg manifestacji odbył się na zamku cieszyńskim koło pomnika poległych legjonistów śląskich.

———:000:———

W kilku zdaniach.

— W Niskowej (pow. nowosądecki) w nocy na poniedziałek dokonano napadu rabunkowego na dom Kumorowej. Zamaskowani bandyci pobili Kumorową do nieprzytomności, poczem zbiegli spłoszeni przez sąsiadów. Kumorową przewieziono w ciężkim stanie do szpitala. Policja ujęła jednego z bandytów.

— W Smoniowicach (pow. miechowski) na zabawie weselnej poraniono śmiertelnie siekierami Józefa Wawrona. Wawron przewieziony do szpitala w Krakowie, zmarł. Trzech sprawców zabójstwa aresztowano.

Z całego świata.

Min. W. Jędrzejewicz w Sofji.

W niedzielę po południu minister WR. i PO. p. W. Jędrzejewicz, który udał się do Bułgarji na uroczystości ku czci króla Wł. Warneńczyka, przybył na bułgarską stację graniczną Dragoman. Na granicy powitał p. ministra poseł R. P. w Sofji p. Tarnowski, naczelnik wydziału w bułgarskiem ministerstwie oświaty Ilijew w imieniu ministra oświaty oraz młodzież szkolna i ludność miejscowa. P. Ministrowi i p. Jędrzejewiczowej wręczono kwiaty.

O godz. 17 p. minister przybył do Sofji, gdzie powitał go bułgarski minister oświaty gen. Radew w otoczeniu wielu wyższych urzędników. Przybycia polskiego ministra oświaty oczekiwali członkowie kolonji polskiej, przedstawiciele organizacyj polsko-bułgarskich, liczne rzesze młodzieży szkół średnich. Przy dźwiękach hymnów narodowych polskiego i bułgarskiego min. Jędrzejewicz w tow. min. Radewa przeszedł przed szeregami uczniów i uczenic, poczem odjechał do poselstwa polskiego. **Po krótkim wypoczynku p. min. Jędrzejewicz wpisał się w księdze audjencjonalnej pałacu królewskiego, poczem składał wizyty członkom rządu bułgarskiego. Min. Jędrzejewicza rewizytował oficjalnie min. Radew.** O godz. 20.30 bułgarski minister spr. zagran. wydał na cześć min. Jędrzejewicza obiad.

Z pod gruzów fabryki amunicji wydobyto 60 zwłok.

Z Varese donoszą, że dotąd nieznany jest los 34 robotników fabryki amunicji, w której w sobotę nastąpił wybuch. Z pod gruzów fabryki wydobyto dotąd 60 trupów.

Wasyl Wyszywany skazany na 5 lat więzienia.

Rozprawa sądowa o oszustwa przeciwko b. urzędniczce pocztowej p. Couyba, rzekomej narzeczonej arcyksięcia Wilh. Habsburga, czyli t. zw. Wasyla Wyszywanego zakończyła się wyrokiem skazującym Couybę na 3 lata więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku. **Arcyksiążę Wilhelm Habsburg został skazany zaocznie na 5 lat więzienia i 2 tys. fr. grzywny za współudział w oszustwach.**

———:000:———

OJCIEC ŚW. O ZATARGU WŁOSKO-ABISYŃSKIM. W sobotę 27 bm. z okazji 65 rocznicy śmierci Justina de Jacobisa, legata papieskiego w Abisynji, Papież wygłosił do dostojników watykańskich przemówienie, w którem poruszył sprawę włosko-abisyńską, oświadczając, iż należy wierzyć w pokój Chrystusowy i mieć ufność, że **nie stanie się nic takiego, co nie byłoby zgodne z prawdą, sprawiedliwością i miłosierdziem.**

W NIEMCZECH, JAK W SOWIETACH. Izba karna w Hanau pod Frankfurtem nad Menem skazała na 8 miesięcy więzienia 48-letniego proboszcza parafji wiejskiej w Dietkes za „nadużywanie“ ambony do celów, zagrażających pokojowi publicznemu przez wystąpienie przeciwko dzisiejszemu państwu i partji narodowo-socjalistycznej. **Proboszcz w kazaniu swem porównał stosunki wyznaniowe panujące w Niemczech do sytuacji w Rosji Sowieckiej.**

DZIENNIKARZE EUROPEJSCY PORWANI PRZEZ BANDYTÓW CHIŃSKICH. Dziennikarze angielski Gareth Jones i niemiecki Herbert Mueller zostali porwani przez grupę bandytów w pobliżu Pao-Czang na północo-zachód od Kałganu. Dziennikarze jechali samochodem z Pekinu do Dolonowa w Mongolji. Szofer Rosjanin, który początkowo też był w rękach bandytów, a później został uwolniony, ma przybyć do Kałganu we wtorek. **Bandyci domagają się okupu w wysokości 100.000 dolarów.** H. Mueller jest korespondentem Niem. Biura Informacyjnego.

SKAŁA NAD FJORDEM RUNĘŁA NA TOR KOLEJOWY. Z Oslo donoszą, że w Romsdal nad fjordem Romsdalskim w nocy na poniedziałek runęła skała na szosę i tor kolejowy, zasypując je głazami na kilkuset metrach. Ofiar w ludziach katastrofa nie spowodowała, przerwała tylko komunikację.

———:000:———

Gdv się zapomniało geografję...

W tym roku miałam różne projekty spędzenia wakacyj z rodziną, ale że pertraktacje w tej sprawie przedłużały się (jak to zwykle w gronie rodzinnem), a pieniądze w Paryżu, szczególnie w porze upałów topniały z zadziwiającą szybkością, postanowiłam zatem „wpaść“ z wizytą do mojej koleżanki w Monachjum. Tak więc pięknego lipcowego ranka znalazłam się w Monachjum, przed domem Marietty. I żeby niespodzianka mojego przyjazdu wywołała silniejszy efekt, wsunęłam między drzwi mieszkania francuski dziennik z dopiskiem: „oddycham świeżem powietrzem Monachjum i czekam na ławeczce przed twoim domem“. I tak na tej ławeczce przed domem „oddychałam“ przez dwie godziny. Wreszcie zaniepokojona zbyt długiem czekaniem wróciłam do domu Marietty.

Matka Marietty przyjęła mnie bardzo serdecznie. Dowiedziałam się od niej, że Marietta wyjechała wczoraj wieczorem do Salzburga... Uf... Nie mogłam przecież zwierzyć się, zupełnie mi obcej osobie, **że mam w kieszeni tylko 10 marek i że muszę czekać, nim mi nadeślą pieniądze.** Co robić? Narazie pałaszowałam wszystko, czem mnie częstowała gościnna gospodyni. Wreszcie wykombinowałam, że skoro Salzburg jest oddalony od Monachjum o dwie godziny drogi koleją, to moje 10 marek muszą wystarczyć na bilet. O 12 odchodzi pociąg. Świetnie, jadę do Salzburga.

W wagonie wesoło. Jedzie ze mną paru piwoszów monachijskich. Śmieszą mnie ich krótkie, skórzane spodenki i grube łydki. Nie umiem ani słówka po niemiecku, a oni po francusku. Ale to nie przeszkadza nam w rozmowie. Częstuję ich papierosami: „Och Paris!“... Ja, Paris, Anvers, Varsovie, Dresden... Honolulu, Tokio, Taiti...

Dziwią się: „Nein? Honolulu? Och, Tokio!“... Odpowiadam Ja. Ja.

Przed Salzburgiem wagony opustoszały. Na stacji rewizja. Z mojej jedynej walizeczki wyciągnęli za uszy kochanego misia, maskotkę z Warszawy, ale że był już mocno przybrudzony, więc powędrował spowrotem do walizki. Przy wyjściu wszyscy pokazują paszporty. Prawda. Przecież to — Austrja. Robi mi się gorąco. Że też zawsze musiałam dostawać dwójki z geografji! Pokazuję moją wizę niemiecką... „Nein!“... — Wypowiadam jedyne zdanie, jakie umiem: „Wie viel kostet?“ Pokazują mi na palcach 10 marek, — a ja już mam tylko pięć...

Mój Boże trudna była ta nasza rozmowa! Oboje dokładaliśmy wszelkich starań, aby się tylko porozumieć. Ja ciągle powtarzałam: „moi venir München chez mon amie“ — i stukałam w wizę niemiecką — „amie partir Salzburg... moi venir Salzburg... amie avoir l' argent“... I tak w kółko po francusku z murzyńska. A naczelnik stacji rozkłada ręce, natęża uwagę i mówi coś po swojemu. Ostatni mój atut, to list pani Schmidt. Naczelnik czyta ten list i śmieje się. Biorę go wtedy pod rękę i prowadzę w stronę drzwi wyjściowych. Równocześnie wsuwam mu do kieszeni mój paszport. Nie przyjmuje zastawu, zwraca paszport i uprzejmie wyprowadza mnie przed stację. Och, jakże prędko biegłam do Marietty. Nareszcie willa w ogrodzie. Dzwonię, pytam: „miss Schmidt?“ Znowu utrapione, dziś mnie prześladujące: „Nein“. Jestem już bliska płaczu. Może tu kto mówi po francusku — wołam za odchodzącą służącą. Tak, gospodyni i trzy jej córki władały poprawnie francuskim. Od pierwszego wejrzenia nabrałam sympatji dla tych pań. Zwierzyłam im się z moich kłopotów. Postanowiono, że zostanę u nich dopóki nie odnajdę Marietty, która godzinę temu wyjechała z Salzburga, gdzieś nad jeziora.

Pewna, że mnie nic już złego spotkać nie może, spokojnie zaczęłam zwiedzać stary Salzburg — najpiękniejsze miasto z dotychczas widzianych, gród wyśniony dla marzeń o przeszłości. Jednak już na trzeci dzień mój miły nastrój przerwany został „powiastką“ tej treści, abym niezwłocznie stawiła się u komisarza policji.

Moje panie lamentowały: „Co, za przykrość! Taka hańba spotkała nasz dom. — pierwszy to raz z naszego domu wzywają na policję! I to akurat panią musiało spotkać!“

Największa niespodzianka czekała mnie u komisarza. **Na moje dictum, że umiem tylko po francusku, dygnitarz ten odpowiedział mi po polsku!** Wrażenie było tak wielkie (i to bynajmniej nie przyjemne), że nie mogłam wykrztusić pierwszego słowa... Komisarz indagował mnie po polsku, czasami nagle wtrącał pytania niemieckie i przyglądał się mi, jak reaguję. Oczywiście byłam wściekła, bo cóż on sobie myślał?

Wreszcie po tygodniu oczekiwania przyszła upragniona wiadomość od Marietty. Spotkałyśmy się i opowiedziałyśmy sobie wszystko. Tak się wreszcie skończyła podróż z przygodami, wynikającemi z... roztargnienia geograficzno-politycznego.

Hael.
Paryż, w lipcu.

Przewóz żołnierzy samolotami.



Armja angielska otrzymała potężne samoloty do transportu wojska. Na fotografji widzimy jeden z tych samolotów na lotnisku w Farnborough obok Hampshire oraz oddział piechoty, który wyznaczono do lotu. Armja angielska przyzwyczaja żołnierzy do przelotów.

Radjo.

„PEER-GYNT“ GRIEGA W POLSKIEM RADJO. Któż nie zna tego bardzo rzewnego, bardzo melodyjnego, świetnie zinstrumentowanego utworu Griega „Peer-Gynt“. Wielki pisarz północy Ibsen sam zachęcił muzyka Griega do skomponowania jego słynnej sztuki. Od tego czasu powiązane są ze sobą oba dzieła, sceniczne i muzyczne jaknajściślej. Grieg skomponował dwie suity do „Peer-Gynta“. Jedną obejmującą: „Poranek“ — scenę, gdy Peer Gynt podąża w góry za Solvejgą, „Śmierć Azy“ matki Peer Gynta, której ostatnie chwile Peer Gynt umila fantastycznemi opowiadaniami, „Taniec Anitry“, w którym Peer-Gynt jako prorok w namiocie arabskim każe tańczyć córce wodza Anitrze i „W grocie króla gór“, gdzie Peer Gynta katują koboldy i złe duchy. Druga suita obejmuje również cztery części: „Skargę Ingrydy“, którą Peer-Gynt od ślubu porywa, „Taniec arabski“, oddający taniec wschodnich dziewcząt w namiocie Peer-Gynta, „Powrót“ po ciężkiem, twardem życiu i powitanie wiernej zawsze Solvejgi, oraz „Pieśń Solvejgi“, kołysanka, którą Solvejga już jako staruszka śpiewa dopiero teraz odzyskanemu Peer-Gyntowi. Obie te suity usłyszymy dnia 30 lipca o godz. 15.30 w audycji z płyt.

—:000:—

Programy stacyj radjowych.

Środa, dnia 31-go lipca 1935.

Kraków. (293.5 m). Godz. 6,30 Transm. z Warszawy; 8.20 Program na dzień bieżący; 8.25 Wskazówki praktyczne; 11.57 Sygnał czasu. 12 Hejnał z wieży Marjackiej; 12.03 Transmisja z Warszawy; 15.15 Transmisja z Warszawy; 16.15 Płyty; 16.50 Transmisja z Warszawy: 17.20 Koncert orkiestry kameralnej; 18 Wesoły skecz kajakowy; 18.15 Transmisja z Warszawy; 18.30 Skrzynka dla dzieci; 18.40 Wiadomości bieżące: 18.45 Muzyka taneczna na saksofon i fortepian. 19.05 Program na dzień następny; 19.15 Koncert reklamowy; g. 19.30 Transmisja z Warszawy; 20 Poradnik turystyczny; 20.10 Transmisja z Warszawy; 22.06 Wiadomości sportowe: 22.10 Transmisja z Warszawy.

Lwów. (377.4 m). Godz. 18.30 Opowiadanie dla dzieci: „Kocia mama“; 18.40 Silva rerum i życie artystyczne; 20 Minuty literackie

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka: 6.50 Płyty; W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogadanka sportowo-turystyczna: 8.20 Program na dzień bieżący; 8.25 Wskazówki praktyczne: 11.57 Sygnał czasu: 12 Hejnał z wieży Mariackiej z Krakowa; 12.03 Wiadomości meteor.; 12.05 Dziennik południowy; 12.15 Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk: 13 Chwilka dla kobiet; 13.05 Płyty: 15.15: Przegląd giełdowy: 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Koncert orkiestry P. R.; 16 Pogadanka dla kobiet: 16.15 Muzyka z płyt: 16.30 Codzienny odcinek prozy; 17 Koncert kameralny; 17.20 Koncert ork. kameralnej z Krakowa: g. 18 Wesoły skecz z Krakowa: 18.15 Cała Polska śpiewa: 18.30 Opowiadanie dla dzieci: ze Lwowa; g. 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy: 18.45 Muzyka z płyt; 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy; 19.30 Lekkie piosenki i duety; 19.50 Świat się śmieje: 20 Pogadanka rolnicza: 20.10 Muzyka taneczna z płyt; 20.45 Dz. wieczorny: 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski: 21 Koncert Chopinowski; g. 21.30 Ze wspomnień o Piłsudskim: 21.40 Koncert polskich pieśni ludowych: 22 Wiadomości sportowe. 22.10 Koncert orkiestry P. R.; W przerwie o godzinie 23 Wiadomości meteorologiczne.

Katowice. (395.8 m). Godz. 15.15 Giełda zbożowo-towarowa: 18.30 O istocie talentu śpiewaczego — odczyt: 20 Na drogach Polski — pogadanka krajoznawcza: 22.10 Skrzynka francuska.

Z teatru im. Słowackiego.

„Pan Brotonneau“ — komedja R. de Flers'a i G. A. de Caillavet'a. Gościnne występy „Teatru Aktora“ z Warszawy z udziałem St. Jaracza.

Po skończonym sezonie teatralnym zjechał do Krakowa w gościnę na kilka dni „Teatr Aktora“ z Warszawy pod dyrekcją wielkiego artysty i reżysera, Stefana Jaracza. „Teatr Aktora“ — to tylko nazwa nowa. Jest to właściwie dalszy etap w rozwoju „Ateneum“ i „Komedji“ — jest to właściwie teatr Stefana Jaracza z poważnym zespołem aktorów i z poważnym repertuarem, jako dorobkiem artystycznym przeżytego pod znakiem Sztuki trzechlecia. Ostatnie miesiące pracy „Teatru Aktora“ wykazują szeroką rozpiętość programu: komedję polską pokazano w „Moralności Pani Dulskiej“ Zapolskiej, współczesną komedję francuską w „Panu Brotonneau“ R. de Flers'a i G. A. de Caillavet'a, wielki repertuar francuski w „Chorym z urojenia“ Moliera. A dodać trzeba, że każda z tych sztuk na scenie „Teatru Aktora“ żyła przynajmniej przez pięćdziesiąt wieczorów... Obecnie zespół miłych warszawskich gości w objeździe po większych miastach Polski — gra w Krakowie dwie ostatnie z wymienionych wyżej sztuk: „Pana Brotonneau“ i „Chorego z urojenia“.

Sztuka znanej i sympatycznej spółki francuskiej jest spojrzeniem z ukosa na postać i życie niewiernej żony. Zdrady jej doczekał się po dwudziestu latach życia małżeńskiego urzędnik jakiejś wielkiej instytucji finansowej, pan Brotonneau. Przerzuca więc odtąd życie swoje „na inne tory“ i pokochał stenotypistkę z biura swojego, pannę Ludwikę, a żonę swoją „odstąpił“ jej kochankowi. Życie układa mu się teraz spokojnie i słonecznie, gdy nagle żona wyrzucona brutalnie z domu kochanka — wraca do męża swego, pana Brotonneau. Dobry i szlachetny ten człowiek przyjmuje ją pod swój dach. Naraża się na krytykę opinji publicznej, że żyje z dwiema kobietami. Zmuszony więc moralnie, przekreśla szczęście swoje i żegna się z Ludwiką, a pozostaje przy żonie.

Ale w tem spojrzeniu z ukosa na sprawę zdrady małżeńskiej, tutaj bardziej zabawną niż tragiczną, nie ujdzie uwagi postać najważniejsza: pana Brotonneau — człowieka w każdym calu rzeczywistego, przeżywającego każde uczucie, każdy moment wzruszenia czy wrażenia, do głębin psychiki prostej, nieskomplikowanej, pięknej. Ze zderzenia się takiego człowieka z wypadkiem życia, jakiem jest zdrada żony, wyniknąć musi pewna filozofja czy może tylko pewien sposób patrzenia na życie i ludzi i pewien sposób rozumowania. Otóż tę psychikę i tę filozofję człowieka rzeczywistego, ukrytą w sztuce Flers'a i Caillavet'a po mistrzowsku wydobył i uwypuklił Stefan Jaracz: jego pan Brotonneau jest dlatego człowiekiem realnym i w swoim realizmie przekonywujący widownię bez zastrzeżeń i bez reszty. Efekty swoje wydobywa wielki artysta środkami bardzo prostymi: żywą, pełną wyrazu maską, która w każdym momencie — zależnie od stanu psychicznego — jest inną, a zawsze naturalną i wymowną, dalej — plastyką ruchów, które są jakby bezpośrednim wykładnikiem podrażnienia czy też uspokojenia nerwów, i wreszcie — mistrzowskiem wygrywaniem pauz, co jest plastycznym obrazem utajonych, przeżywanych dopiero myśli — za chwilę wypowiedzianych. A w tem wszystkiem widać prace i miarę wielkiego artysty: niema dla niego kwestyj mniej lub więcej ważnych — wszystko, co ma być wielką sztuką, musi być w ekspresji na równi, ale i według najwyższej skali.

Cały zespół „Teatru Aktora“ był dobrze zgrany — postacie pełne plastyki i ruchu stworzyli pp.: Juljusz Łuszczewski, Jerzy Chodecki, Stanisław Daniłowicz i Roman Wyspiański. A wśród pań dużo prostoty miała gra p. Marji Zarębińskiej. Świetną w charakterystycznym rysunku była pani Marja Dąbrowska jako podstarzała już, zadomowiona gospodyni Janowa.

Publiczność, która wypełniła teatr do ostatniego miejsca, oklaskiwała grę Stefana Jaracza owacyjnie. Oto, co znaczy dla widowni — wielki aktor.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Od Wydawnictwa

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

sierpień.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Humor

Możliwe... — Pańska twarz wydaje mi się dziwnie znajoma.

— Możliwe. Przez dwadzieścia lat byłem dozorcą w areszcie centralnym.

W sądzie. — Jest rzeczą znamienną, że oskarżony szedł za poszkodowanym przez całą Marszałkowską, Aleje Jerozolimskie i dopiero na Ochocie uderzył go łomem w głowę. Oskarżony za daleko się posunął...

— Święta racja, wysoki sądzie, ja go chciałem już na Marszałkowskiej huknąć.

Niewdzięczność. — Już pan nie śpiewa na koncertach więziennych?

— Nie. Obrazili mnie niewdzięczni więźniowie. Poszli po moim koncercie do dyrektora i narobili krzyku, że są niesłusznie gnębieni.

Co słychać w Krakowie.

LIPIEC.

Wtorek 30: Abdona i Sennena mm., Rufina m.
Wschód słońca 4.08, zachód 19.25.
Długość dnia 15 godzin i 17 min.

Środa 31: Ignacego Loyoli w., Djonizego męcz.
Wschód słońca 4.09, zachód 19.24.
Długość dnia 15 godzin i 15 min.

———oo———

KIEDY BĘDZIE OTWARTA KRYPTA ŚW. LEONARDA. Od 1 sierpnia b. r. krypta św. Leonarda na Wawelu otwarta będzie dla wycieczek i dla publiczności w dni powszednie od g. 10 do 13, w niedziele i święta od g. 13.30 do 17.

NOWOCZESNE INSTALACJE W GMACHU BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ. W ramach wykonywanych obecnie prac nad wykończeniem budowy gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej osadzone zostaną w gmachu okna oraz wykonane instalacje centralnego ogrzewania, elektryczna i wodociągowo-kanalizacyjna. Instalacja centralnego ogrzewania, podobnie jak inne, odpowiadać będzie najnowszym wymogom techniki. Główna sala czytelni bibljoteki ogrzewana będzie gorącem powietrzem. Magazyny ogrzewane będą parą wodną, a inne sale gorącą wodą. Na roboty te zapewnione zostały odpowiednie kredyty.

CZASOWE ZAMKNIĘCIE DOMU I MUZEUM J. MATEJKI. Wskutek remontu realności miejskiej ul. Florjańska 41. w której mieści się Muzeum im. Jana Matejki, będzie ono dla publiczności niedostępne w okresie czasu od 30 lipca do 15 sierpnia.

ZMIANA LOKALU L. O. P. P. Obwód Miejski Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w Krakowie przeniósł z dniem 27 bm. swoje biura na ul. Zwierzyniecka 26, II p., telefon 122-78.

POWRÓT UCZNIÓW Z KOLONJI W PORĘBIE WIELKIEJ. Wysłani przez „Tow. kolonij wakac. dla uczniów gimnazjów m. Krakowa" do kolonji Tow. w Porębie Wielkiej uczniowie na miesiąc lipiec powracają do domów we czwartek 1 sierpnia pociągiem o godzinie 16.25 popoł., pokrzepieni fizycznie i moralnie. Prezes Tow. i Zarząd Kolonji upraszają o przybycie rodziców na dworzec celem odebrania synów. Zbiórka serji II. sierpniowej odbędzie się w piątek 2 sierpnia o godz. 10-ej rano w gimn. IV. w Krakowie przy ul. Krupniczej 2. gdzie wyjeżdżający otrzymają szczegółowe informacje. Serja sierpniowa uczniów wyjeżdża do Poręby Wielkiej 3 sierpnia a powraca 1 września.

DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W ub. poniedziałek dokonano w Krakowie dwóch zamachów samobójczych. Rano Pogotowie Ratunkowe przepłukało żołądek 30-letniej żonie woźnego p. G. W. z ul. Szlachtowskiego, która zażyła w celach samobójczych 30 „kogutków". Desperatkę przewieziono do szpitala Ubezpieczalni Społ. — W południe Pogotowie Rat. odwiozło na klinikę chirurgiczną 30-letniego handlarza Stan. F., który poderżnął sobie gardło żyletką.

SYN ZŁAMAŁ RĘKĘ MATCE. Do restauracji Anny Płachtowej przy ul. Lea 90 przyszedł w niedzielę wieczór syn właścicielki Alojzy, mocno podpity i zażądał wódki i piwa. Ponieważ groził awanturą matka i znajdująca się w sklepie bratowa awanturnika spełniły jego żądanie. Po pewnym czasie Płachta zaczął się awanturować. Wywiązała się bójka, w czasie której Alojzy Płachta złamał swej matce rękę a bratową pokaleczył. Obie ofiary awanturnika przewieziono do szpitala.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

DLA MIŁOŚNIKÓW JAZZU, nada Rozgłośnia krakowska w bieżącym tygodniu dwie audycje muzyki jazzowej. — We wtorek, dnia 30 lipca o godz. 20.10 usłyszymy utwory jazzowe na fortepian solowy i na 4-ry ręce w wyk. Haliny Ekierówny i Stanisława Jerskiego, zaś w środę dnia 31 lipca o godz. 18.45—19.05 p. Henryk Marmor i p. Świderska odegrają kilka kompozycyj tanecznych na saxofon i fortepian.

CIEKAWY RACHUNEK. 68 kroków na minutę, to znaczy 4080 kroków na godzinę. Jeden krok ma 0,75 m., 4080 kroków = 3.600 m. na godzinę. Każdy człowiek chodzi dziennie conajmniej przez trzy godziny, miesięcznie zatem 90 godzin, rocznie 1080 godzin, a w ciągu lat 50-ciu 54.000 godzin, co czyni po 3,06 klm. na godzinę, licząc 165.240 km. Człowiek zatem odbywa w ciągu swego życia przeciętny marsz o 165.000 klm. długości. Każdy krok wywołuje wstrząs ciała i nerwów.

———ooOoo———

NEKROLOGJA.

W DZIEWIĄTĄ ROCZNICĘ ZGONU JANA KASPROWICZA odprawioną zostanie żałobna Msza św. dnia 1 sierpnia br. o godz. 9-ej rano w kaplicy Mauzoleum J. Kasprowicza na Harendzie w Zakopanem.

—oOo—

Dole i niedole mieszczaństwa krakowskiego.

W dalszej dyskusji na temat opłakanej sytuacji mieszczaństwa krakowskiego, zamieszczamy nadesłane nam uwagi o potrzebie inicjatywy i organizacji samoobrony gospodarczej, chrześcijańskiej ludności miasta.

Stan posiadania naszego mieszczaństwa kurczy się z dnia na dzień, z godziny na godzinę. Zalew żydostwa wydziera temu mieszczaństwu placówkę po placówce. Jest w tem oczywiście wina tylko nasza, a wina powstała skutkiem naszej niezaradności. Niełatwo będzie odrobić zaniedbania lat całych i stworzyć gospodarczy front chrześcijański.

Przeglądnijmy dzisiaj **stan posiadania nieruchomości w rękach katolickich i żydowskich.** Z przerażeniem zobaczymy, że n. p. **w parafji św. Piotra znajduje się w rękach** żydowskich 85 proc. kamienic. Jeśli byśmy obliczyli stan posiadania żydowskiego w tak zwanym Wielkim Krakowie, a więc wraz z dzielnicami przyłączonemi za prezydentury ś. p. Lea, **stan posiadania żydowskiego w stosunku do ilości domów w rękach chrześcijan, wypada na korzyść żydów w wysokości 57 proc.,** jakkolwiek według ostatniego spisu ludności w Krakowie, Wielki Kraków posiada 25 proc. ludności żydowskiej.

Najwyższy czas, aby pomyśleć o samoobronie legalnej, praworządnej. Obroną tą powinna być **organizacja chrześcijan, którаby jednoczyła ludność polską pod hasłem samoobrony gospodarczej.**

Czy jest tak trudno stworzyć taką organizację? Jest jeszcze ostatni czas, aby zacząć działać. Organizacje katolickie, a jest ich w Krakowie dużo, winny jak najrychlej stworzyć dziesiątki, które zobowiązałyby się do popierania handlu i rzemiosła chrześcijańskiego. Na czele tych organizacyj winny stanąć przedewszystkiem kobiety, które przecież mają, jako gospodynie domów, tyle sposobności, aby tą akcję skutecznie przeprowadzić. Wytworzyło się wśród naszych pań fatalne a błędne mniemanie, że „u żyda wszystko taniej" dostanie. W rzeczywistości kupcy i rzemieślnicy chrześcijańscy liczą te same ceny, co kupcy żydowscy, tylko trzeba się rozumieć na towarze, jaki się otrzymuje, na wadze i t. d. aby ocenić, że kupiec katolicki jest sumienniejszy.

Stan posiadania w Krakowie zmieni się wówczas na korzyść ludności polskiej, gdy cała ludność katolicka przyjmie za zasadę nabywania wszelkich towarów tylko w sklepach polskich.

B.

—oOo—

„Tour de France" zakończony.



W niedzielę zakończył się we Francji największy na świecie wyścig kolarski, znany pod nazwą „Tour de France". W czasie wyścigu zdarzyło się kilka wypadków. Fotografja przedstawia ciężki wypadek niemieckiego zawodnika Umbenhausera, który w czasie zjazdu stromą drogą ze szczytu w Pirenejach upadł tak nieszczęśliwie, że złamał nogę.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Chory z urojenia".
Środa: „Pan Brotonneau".
Czwartek: „Chory z urojenia".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Cesarzowa i ja".
WANDA: „Nowi ludzie".
APOLLO: „Rumba".
SZTUKA: „Kobieta pod kontrolą".
UCIECHA: „Pani i szofer".
SŁOŃKO: „Kocha, lubi, szanuje". — „Bohaterski czyn".
ADRIA: „Ludzie w bieli". „Świat jest zakochany".
PROMIEŃ: „Prywatne życie Henryka VIII". „42 ulica".
BAGATELA: „Ich noce" na scenie. — „Śmiech na sali".

——:000:——

„CHORY Z UROJENIA" Z STEFANEM JARACZEM. Dzisiaj we wtorek pełna humoru komedja Moliera „Chory z urojenia" w reżyserji St. Perzanowskiej. W roli tytułowej występuje znakomity artysta Stefan Jaracz w otoczeniu artystów zespołu „Teatru Aktora" pp.: Perzanowskiej, Kamińskiej, Jaraczówny, Chodeckiego, Daniłowicza, Łuszczewskiego i in. — Jutro w środę „Pan Brotonneau" Flers'a i Caillavet'a.

—oOo—

Konfiskaty „Głosu Narodu" przed sądem

Jak wiadomo w dniach 14 i 16 maja. br. dziennik nasz uległ konfiskacie raz za artykuł wstępny p. t.: „Zgon Marszałka Piłsudskiego" oraz „O rozwagę i cierpliwość", w drugim zaś numerze skonfiskowano notatkę giełdową o spekulacji dolarowej i wszystkie płatne ogłoszenia kinoteatrów krakowskich. Przeciw obu tym konfiskatom **„Głos Narodu" wniósł sprzeciw do Sądu okręgowego, na skutek czego w dniu 19 b. m. odbyła się rozprawa** jawna przed trybunałem w składzie sso. **Machalski** przewodniczący oraz sso. **Wasilewski** i sędzia śledczy **Zacharski,** jako wotanci. Wydawnictwo „Głos Narodu" zastępował adw. **Dr. O. Stuhr.** Obrońca wykazał w swem przemówieniu, że obie konfiskaty nie znajdują uzasadnienia prawnego, gdyż w odnośnych artykułach brak jest kwalifikacyj zarzucanych oskarżeniem. Właśnie konfiskata artykułu wstępnego po zgonie marsz. Piłsudskiego mogła łatwo wytworzyć błędne mniemanie i nieusprawiedliwione domysły, **skonfiskowanie zaś płatnych ogłoszeń,** które dziennik musi traktować jako sprawę czysto handlową, z dziedziny prawa cywilnego, **jest wydarzeniem bez precedensów.** Co do notatki o kursach giełdowych, obrońca przedłożył **wyciąg z oficjalnego biuletynu giełdowego PAT-a,** stwierdzający całkowitą prawdziwość podanych przez dziennik **relacyj,** wobec czego skonfiskowanie tej **notatki,** jako odpowiadającej prawdzie **nie znajduje** usprawiedliwienia.

Po przemówieniu obrony, sąd **wydał decyzję odraczającą rozprawę,** celem **zasięgnięcia** dodatkowego wywiadu o kursach **walut** w krytycznym czasie i o **zarządzeniach** administracyjnych co do ogłoszeń **w pismach.** Wczoraj, 29 bm. odbyła **się w tej** sprawie ponowna rozprawa na której **Sąd** w składzie: **sso. Machalski przew., sso. Zalipski i Frey jako wotanci — zreasumował na wstępie wydaną poprzednio decyzję o dopuszczeniu dowodów i ogłosił postanowienie zatwierdzające konfiskatę. Przeciw temu postanowieniu „Głos Narodu" wnosi zażalenie do Sądu Apelacyjnego.**

Niezwykła katastrofa
przy ul. Karmelickiej.

Ul. Karmelicka, u zbiegu z ul. **Batorego,** była w poniedziałek rano widownią **niezwykłej katastrofy,** która jedynie dzięki przypadkowi nie pociągnęła za sobą tragicznych skutków. Od ul. Kazimierza W. jechała ku miastu **taksówką,** naprzeciw niej zdążał w odwrotnym kierunku **rowerzysta.** Gdy szybko jadąca taksówka i pędzący rowerzysta znaleźli się na wysokości ul. Batorego i mieli zamiar wyminąć się, zorjentowali się, że nie uda się im to, gdyż wolną część jezdni zajęły w tej chwili dwa mijające się w tem miejscu tramwaje i dorożka konna. Przyszło do katastrofy. **Rowerzysta wpadł na auto.** Kierowca nie mogąc natychmiast zahamować wlókł go kilka metrów, poczem skręcił gwałtownie w bok i **wpadł na drzewko rosnące na chodniku.** Dziwnym zbiegiem okoliczności katastrofa zakończyła się względnie szczęśliwie. Rowerzysta poza zdarciem naskórka nie doznał większych obrażeń. Jedynie zniszczeniu uległ rower oraz ubranie jego właściciela. Taksówka mimo wpadnięcia na drzewo i **wyrwania go z korzeniami mogła** odjechać w dalszą drogę. Dochodzenia w sprawie przyczyny wypadku prowadzi **policja.**

KURS KATECHETYCZNY W KRAKOWIE.

W odpowiedzi na liczne zapytania zaznaczamy, iż w kursie katechetycznym, który się odbędzie w Krakowie w dn. 28, 29 i 30 sierpnia br., mogą uczestniczyć nietylko Księża Prefekci, ale wszyscy kapłani pracujący na polu duszpasterskiem w szkołach powszechnych i średnich na terenie archidiecezji krakowskiej. Równocześnie prosimy Księży Proboszczów, ażeby zechcieli ułatwić Księżom Wikarjuszom wzięcie udziału w wymienionym kursie. Ostateczny termin zgłoszeń upływa z dniem 15 sierpnia br. — Komitet.

—— * ——

Z sali sądowej

Nożem rozpruł brzuch brata.

Robotnik z Prokocimia 20-letni **Józef Kret** podejrzewał swego młodszego brata Stanisława, że zabiera mu pokryjomu pieniądze. Na tem tle wynikały między braćmi sprzeczki. W czasie jednej z nich **Józef Kret przebił bratu brzuch nożem.** Rannego odwiozło Pogotowie Rat. do szpitala, gdzie przeleżał szereg tygodni. Józef Kret aresztowany przez policję, odpowiadał za swój czyn przed Sądem. Tłumaczył się, że w czasie awantury brat rzucił się na niego i **nabił się na nóż,** trzymany przez oskarżonego w ręce. Sędzia **Bobilewicz** skazał Józefa Kreta na **8 miesięcy więzienia,** zawieszając mu warunkowo wykonanie kary. — Oskarżał **prok. Jarosiński.**

Sport

DOSKONAŁE WYNIKI POLSKICH PŁYWAKÓW NA MECZU Z BERLINEM.

W Ciechocinku rozegrano mecz pływacki Warszawa—Berlin, w czasie zawodów pobito dwa rekordy Polski na 100 m. stylem klasycznym (Bogut w czasie 1 min. 23.8 sek.) i w sztafecie 4x200 m. (10 min. 1.3 sek.). Oficjalnej punktacji meczu nie było, niemniej można uznać, że mecz był dużym sukcesem Warszawy.

——:000:——

WYNIKI NIEDZIELNYCH SPOTKAŃ LIGOWYCH. W niedzielę we Lwowie Pogoń zremisowała z Wartą 1:1 (0:0), mimo, że była drużyną lepszą. Bramkę dla Pogoni zdobył Matjas, dla Warty Kryśkiewicz. — W Świętochłowicach Śląsk pokonał zdecydowanie Polonję 3:0 (2:0).

Z LIGI WATERPOLOWEJ. W ub. niedzielę E. K. S. pokonał w Katowicach Makkabi 4:1 (3:0). W Andrychowie przegrała z bielskim Hakoahem 2:1 (1:0).

ŚLĄSK POLSKI pokonał w tenisie Śląsk niemiecki 8:5. Spotkanie rozegrano w Bytomiu.

Życie gospodarcze.

Reorganizacja nie wyszła na zdrowie zetatyzowanej spółdzielczości.

Koszta nadzoru i kontroli wzrosły kilkakrotnie

Reformy przeprowadzane u nas w różnych **dziedzinach życia** publicznego **nie wytrzymują próby życia.** Ten sam los spotkał także i reorganizację spółdzielczości, która polega głównie na **wykonywaniu nadzoru i kontroli nad działalnością poszczególnych spółdzielni.** Dawniej **nadzór** ten i kontrolę wykonywały władze, wybierane przez organizacje spółdzielcze, dziś sprawy te spoczywają w ręku scentralizowanych organizacyj, pozostających pod ogromnym wpływem władz państwowych. Nowe przepisy działają już od kilku miesięcy i — jak podaje wychodzący w Poznaniu „Świat Kupiecki" — czas ten okazał się wystarczającym by przekonać się, że nowy system kontroli jest dla spółdzielni przedewszystkiem... za kosztowny. Że nie jest to zarzut gołosłowny, świadczy przykład kosztów kontroli jednej ze spółdzielni kredytowych przedtem, za dawnej ustawy, a obecnie, za nowej:

Otóż pewna spółdzielnia kredytowa, działająca na terenie województwa poznańskiego, podczas należenia do „Patronatu" poznańskiego za nadzór i kontrolę zapłaciła w 1934 r. 105 zł. Spółdzielnia za ostatni rok zapłaciła 5 proc. dywidendy od udziałów, co wyniosło 663.50 zł. Obecnie po wprowadzeniu w życie nowej ustawy i w związku z nią wskutek zaszłych zmian Okręgowy Związek Spółdzielni w **Poznaniu wyznaczył jej opłatę za nadzór i kontrolę w sumie 669.50 zł.!**

Z powyższego widzimy, że **spółdzielnia ta będzie prawdopodobnie pracowała na koszta administracyjne i kontrolne Związku. O jakichkolwiek bowiem zyskach dla udziałowców mowy już być nie może.** Oto „dobrodziejstwo" nowej ustawy spółdzielczej.

Zanosi się na to, że spółdzielnie zaczną masowo występować ze Związku i staną się „dzikiemi", co narazi ruch spółdzielczy na chaos i straty.

Białystok wkracza na rynek łódzki.

W ostatnich tygodniach zaobserwowano w Łodzi bardzo charakterystyczne zjawisko, swego rodzaju ekspansję włókiennictwa białostockiego na rynek łódzki. Łódź jest poważnym odbiorcą artykułów białostockich, z których w pierwszym rzędzie wymienić należy towary tanie paltowe oraz ubraniowe welury.

Obecnie szereg fabryk z Białegostoku zakłada w Łodzi własne składy fabryczne, które sprzedają wyroby białostockie po cenach niższych, aniżeli te, jakie pobierali poprzednio hurtownicy, wzgl. składnicy łódzcy.

———ooOoo———

Podejrzana impreza żydowska pod polską firmą.

„Bank Polsko-Azjatycki" w Charbinie.

Kolonja polska w Charbinie (Mandżurja) ma nową aferę. Powstał tam pod szumną nazwą „Bank Polsko-Azjatycki" pod którym kryje się geszefciarska i bardzo podejrzana impreza żydowska. Jak podaje „warszawski Dzienn. Nar." na podstawie relacyj prasy charbińskiej — założycielem i głównym akcjonarjuszem tego banku jest żyd Lew Cykman, były obywatel sowiecki, który wielokrotnie, zawsze bezskutecznie ubiegał się o obywatelstwo polskie. Dopiero poparcie miejscowego konsula polskiego p. Kwiatkowskiego ułatwiło mu nabycie obywatelstwa polskiego. Cykman oświadczył w rozmowie z paru Polakami, że zakładany przez niego bank jest wyłącznie jego rodzinnem przedsięwzięciem a wszystkie bez wyjątku akcje znajdują się w jego ręku, względnie w rękach jego współwyznawców. W tych warunkach jednak władze mandżurskie odmówiły zezwolenia na otwarcie banku pod polską firmą i dopiero wówczas cofnęły się zastrzeżenia, gdy Cykman dodał do swego banku więcej pierwiastków polskich, przyjmując w skład zarządu trzech Polaków: niej. Chajwosa, urzędnika konsulatu polskiego w Charbinie, p. Kosakowskiego oraz prof. Jaworskiego, który bawi w Charbinie wysłany tu z Polski przez rząd dla nauczenia się języków japońskiego i chińskiego oraz dla zreformowania miejscowych szkół polskich. Do całej tej imprezy żydowskiej prasa charbińska odnosi się z dużym sceptycyzmem. Zwraca zwłaszcza uwagę angażowanie się do niej urzędnika polskiego konsulatu oraz poparcie, jakiem Cykman cieszy się u miejscowego konsula.

———:000:———

UCZNIOWIE W WIEKU OD 14 DO 17 LAT mogą być przyjmowani do gimn. zaw.

Kuratorja szkolne opierając się na zarządzeniu Ministra Oświaty o nowych gimnazjach zawodowych, których pierwsza klasa czynna już będzie w roku 1935-36, ustaliły wiek nowo wstępujących uczniów. Do klas pierwszych przyjmowani będą kandydaci od lat 14 do 17.

Wieś podkarpacka w sezonie letniskowym.

Jordanów w lipcu.

Wsi podkarpackie zapełniły się w tym roku letnikami, którzy zjechali tu niemniej licznie, jak lat ubiegłych. Wsi, leżące wzdłuż linji kolejowej Kraków—Chabówka i dalej w stronę Zakopanego i Nowego Sącza **nie mogą naogół skarżyć się na brak letników i kolonij dla dziatwy.** Niektóre kolonje rozłożyły się wprost w izbach chłopskich, wynajmując całe domy od gospodarzy. W okolicach Jordanowa przeważają Krakowianie, ale **i ze Śląska przybyło w te strony dość dużo letników.** Ślązacy nie zadawalają się już okolicami Żywca i Suchej, ciągną z roku na rok dalej. Że ruch letniskowy nie traci mimo kryzysu na rozmiarach, tłumaczy się to poniekąd i względami gospodarczemi. Kto tylko może, pragnie skorzystać z taniości produktów wiejskich, za które w mieście skutkiem pośrednictwa płaci ceny często niewspółmiernie wyższe. Trzeba jednak stwierdzić, że przeważnie następuje tu **obustronny zawód:** i dla letnika, który spodziewał się, że zdoła ostatecznie zaopatrzyć się na miejscu we wszystkie artykuły spożywcze a także i dla miejscowej ludności wiejskiej, która z różnych powodów **nie ma możności wykorzystania pomyślnego dla niej konjunkturalnie sezonu letniskowego.** Braki aprowizacyjne na wsi podkarpackiej są **ogromne.** Odczuwa się przedewszystkiem **stały, dotkliwy brak jarzyn,** których u miejscowej ludności nabyć nie można i którą **przeważnie sprowadza się... z Krakowa.** Ten lub ów bardziej przedsiębiorczy handlarz płaci za furmankę około 20 zł., sprowadza jarzyny z targu krakowskiego i obwozi je następnie po domach sprzedając letnikom po odpowiednio wyższych cenach, w które oprócz własnego zarobku musi wliczyć i koszt transportu. **Miejscowym gospodarzom odpada przeto poważny dochód, jaki mogliby uzyskać ze sprzedaży jarzyn,** stanowiących przecież na letnisku główny artykuł żywności. Zapewne, że łatwo jest w rozmowach na ten temat z ludnością wiejską zarzucić jej niezaradność, musi się jednak przyznać rację i temu, że **chłop nie ma dziś żadnej gotówki na wprowadzenie ulepszeń w gospodarstwie** a trzeba jej na zakupno odpowiednich nasion, urządzenie ogrodów warzywnych, ulepszeń ziemi itp.

Gorzej jeszcze przedstawia się sprawa z nabiałem. Prawda, że mleka, jaj, naogół nie brak, ale też i na tem kończy się wszystko w co pod tym względem uboga wieś na Podkarpaciu może zaopatrzyć swoich letników. Już natomiast **masło,** na którem miejscowa ludność mogłaby mieć największy stosunkowo zarobek i dochód, **sprowadzane jest z Krakowa a nawet... z Kieleckiego.** Jest to faktem poprostu niebywałym, by na wieś, która przecież żyje z letników, musiano sprowadzać tak ważny artykuł, dużej konsumcji, **z odległych okolic.** Pochodzi to jednak stąd, że krów mlecznych jest na wsi bardzo mało. **Chłopi wysprzedali się z bydła w ciężkim okresie zimowym, gdy trudno o paszę i gdy brak grosza na jej zakupno, oraz na przednowku dla pokrycia podatków i innych danin tak, że choć przyjdzie okres letni,** w którym mogliby sprzedać nabiał korzystniej nie mają bydła, by móc okazję tę wykorzystać.

Pozostaje im jedynie **czynsz za mieszkania,** wynajęte letnikom. Czynsze te są przeważnie znacznie niższe niż w latach ubiegłych. W dość znanej i uczęszczanej miejscowości letniskowej w okolicy Jordanowa, czynsz za izbę z kuchnią wraz z opałem, wynosi za cały sezon 60—75 zł. Różnice w wysokości czynszu są dość duże, zależnie od jakości i rozmiarów mieszkania. Jest to zresztą dla chłopa jedyny poważniejszy dochód w ciągu roku, za który może uzupełnić częściowo braki w swem gospodarstwie.

W rozmowach z ludnością miejscową wyczuwa się też, że istniejące stosunki i przeżywane trudności, **wywarły duży wpływ na jej usposobienie i zachowanie.** Chłop stał się bardziej zamknięty w sobie, niechętnie daje się wyciągnąć w rozmowie na tematy ogólniejsze **a z wyraźną nieufnością unika wywnętrzania się na tematy polityczne czy społeczne, nawet wobec znanych sobie „ludzi z miasta".** Zresztą i zainteresowania dla bieżących spraw ogólnych wykazuje, jak się zdaje, niewiele. O tem, że zbliża się np. okres wyborczy do Sejmu Senatu, większa część tutejszej ludności wie albo niewiele, albo wcale nic. Codzienna, ciężka walka z nędzą przygłusza inne, szersze zainteresowania.

Zbiory zboża, (a żniwa rozpoczęły się tu dopiero w ostatnich dniach) **rokują niezły wynik, jeśli tylko pogoda dopisze.** Mimo to **nie widzać, by chłopi snuli stąd lepsze dla siebie nadzieje na przyszłość, wobec niskiego poziomu cen produktów rolnych.** Jak dalece nieopłaca się gospodarka rolna świadczy znamienny fakt, że niektóre duże folwarki w okolicy, należące do większego kompleksu majątków ziemskich, są wogóle **nieczynne,** a administratorzy ich uprawiają tylko tyle ziemi, ile wypada na pokrycie ich własnych potrzeb; resztę pozostawiono ugorem, gdyż koszta uprawy, robocizny i podatków nie znajdą — według kalkulacji — pokrycia w uzyskanej ze zbiorów sumie.

J. W.

Osadnictwo Polaków w południowej Francji zamarło.

W związku z wydaleniem robotników polskich z Francji, stała się aktualna sprawa osadnictwa Polaków w południowo-zachodniej Francji. Dotąd osiedliło się tam kilka tysięcy rodzin polskich zajmując się rolnictwem. Okazuje się jednak, że dalsze osadnictwo w południowo-zachodniej Francji jest niemożliwe, gdyż i ta część kraju jest już zaludniona.

„Narodowiec", pismo poświęcone wychodźtwu polskiemu we Francji zamieściło w tej sprawie korespondencję, której autor tak pisze:

„Byłoby to naprawdę dobrze, jeśliby udała się możliwość przesunięcia emigracji polskiej z **centrów przemysłowych na tereny rolne** Francji poł. zachodniej, ale niestety i tutaj miejsca niema, **bo południowo-zachodnia Francja nie jest już dzisiaj krajem bezludnym.**

Ubytek francuskich rąk pracy po wojnie światowej zastąpiony został tutaj **głównie osadnikiem włoskim,** który od r. 1920 objął dziesiątki tysięcy gospodarstw rolnych i liczba jego **dochodzi do 140 tys. osób.** Dalej, ten ubytek zastąpiony został i przez **Bretańczyka i przez Hiszpana** oraz **Szwajcara,** a wkońcu **i przez Polaka,** tak, że kwestja zaludnienia poł. zach. Francji w znaczeniu szerokiem **dzisiaj nie istnieje".**

Tem tłumaczy autor fakt, że napływ naszych rodzin polskich do południowo-zachodniej Francji, od roku 1933, prawie że zupełnie zamarł.

* * *

W łonie ruchu zawodowego robotniczego we Francji nastąpiły ostatnio pewne przesunięcia. Mianowicie zwalczające się dotychczas dość gwałtownie **syndykaty socjalistyczne i komunistyczne** doszły do porozumienia i na terenie niektórych departamentów **stworzyły jedność organizacyjną.** Oznacza to oczywiście wzmocnienie wpływu komunistów w sferach robotniczych. Fakt ten zaniepokoił polską prasę na wychodźtwie z uwagi na to, że do organizacyj socjalistycznych, przechodzących obecnie pod komendę komunistów, należy dość duża liczba emigrantów polskich. Ponieważ zaś syndykaty komunistyczne angażują często robotników do akcyj politycznych narażających polskich robotników na konflikty z władzami administracyjnemi. Obecny gorący we Francji okres polityczny i trudności, na jakie natrafia wychodźca przy zapewnieniu sobie pozostania we Francji, nasuwają tem większe obawy o los polskich emigrantów.

———oo———

Uczczenie pracy naukowej prof. L. Caro.

Uroczyste posiedzenie Polsk. Twa Ekonomicznego we Lwowie.

XV. walne zebranie Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego we Lwowie, które odbyło się w dniu 15. czerwca b. r., stało się okazją **do uczczenia jubileuszu 45-lecia pracy naukowej prezesa prof. Dra Leopolda Caro.** Prócz członków Towarzystwa, zjawili się na posiedzeniu liczni goście ze sfer naukowych, gospodarczych i społecznych z ks. biskupem **Dr. Baziakiem,** dziekanem Uniw. J. K. **drem Fischerem,** ks. pos. **Szydelskim** i in. Obrady zagaił **prof. dr. Caro,** określając w swem przemówieniu wielkie, zasadnicze problemy gospodarcze i społeczne obecnej doby oraz podkreślając zmiany powszechnych wyobrażeń oraz zmiany ustrojowe dokonywujące się w świecie częściowo na tle renesansu katolicyzmu i zwyciężającego instynktu społecznego.

„W społeczeństwie — oświadczył mowca m. in. — z każdego węgla czyha na nas niebezpieczeństwo. Jesteśmy wszyscy jedną dolą złączeni, bo mieścimy się na tymsamym okręcie; tasama niesława, tasama śmierć wszystkim nam grozi. Tylko gdy będziemy mieli instynkt społeczny, gdy zrozumiemy, że los tego żebraka w łachmanach, tego bezrobotnego pracownika, tego bezrolnego mieszkańca wsi to zarazem nasz los i że od poprawienia jego doli i nasza zawisła, możemy się ocalić. Już nie miłość bliźniego, ale rozum nam mówi — gdy nie będę dbał o niego, nie usunę lub bodaj nie złagodzę krzywd, które mu wyrządził ustrój społeczny, na panowaniu plutokracji oparty, w takim razie ulegnie on niewątpliwie truciźnie ze wschodu, stanie się zwolennikiem bolszewizmu... Dziś gdy w Polsce dążenie pewnych warstw zmierza ku ograniczeniu lub uchyleniu świadczeń społecznych, ta przestroga wydaje mi się szczególnie **ważna** i na czasie".

Następnie wiceprezes PTE prof. Hauswald podniósł pragnienie Towarzystwa uczczenia jubileuszu 45-letniej pracy naukowej prof. Caro, pracy **na polu socjologji i ekonomji** i w ogólnym zarysie przedstawił rozległy a doniosły dorobek naukowy jubilata. Celem uczczenia zasług prezesa P. T. E. **zebranie** przyjęło przez aklamację wniosek **o mianowanie prof. Caro członkiem honorowym Twa,** dalej postanowiono wydać **księgę pamiątkową** ku czci jubilata i dać do wykonania **portret** prezesa, który będzie wywieszony w lokalu posiedzeń Towarzystwa. Wygłoszono z kolei **szereg przemówień,** w których podkreślono niestrudzoną pracę naukową jubilata i jego zapał mimo napotykanych przeciwności, wreszcie odczytano **listy i telegramy gratulacyjne,** m. in. prezesa Polskiej Akademji Umiej. prof. Wróblewskiego, prezesa Akademji Technicznej w Warszawie prof. Hubera, od szeregu towarzystw naukowych, wybitnych osobistości życia społecznego, gospodarczego i naukowego.

Jubilat, dziękując za złożone mu życzenia, dał wyraz przekonaniu, że kierunek solidarystyczny w życiu społecznem stanowi jedyną pomoc dla społeczeństw targanych trudnościami kryzysu i że ten właśnie kierunek zmierza ku pełnemu zwycięstwu.

NOWA POŻYCZKA JUŻ JEST POKRYTA.

Rozporządzenie ministra skarbu w sprawie wypuszczenia obligacyj pożyczki inwestycyjnej na 50 miljonów złotych, ustala, że pożyczka ta będzie mogła być subskrybowana przez wpłacanie szeregu państwowych papierów procentowych.

Jak twierdzą w sferach bankowych, pożyczka ta jest całkowicie pokryta, ponieważ jej obligacjami zastąpiono krótkoterminowe bony skarbowe, znajdujące się w posiadaniu instytucji państwowych takich, jak Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank Rolny i PKO.

OBNIŻKĘ OPŁAT NOTARJALNYCH opracowuje Min. Sprawiedliwości.

Min. Sprawiedliwości opracowało **rozporządzenie o obniżeniu taksy notarjalnej za czynności pobierane przy obrocie nieruchomościami miejskiemi i ziemskiemi w stosunku do najmniejszych objektów.**

Dotąd według obowiązującej taryfy pobierali rejenci za czynności notarjalne przy sprzedaży i kupnie majątków i mniejszych nieruchomości, najmniej zł. 30 za akt notarjalny. Obecnie taryfa ta dla najniższych trazakcji będzie wynosić obniżona o 20 zł. tj. z 30 złotych do 10 złotych.

Projekt obniżenia taksy notarjalnej przesłany został do zaopinjowania organizacjom rejentów.

Po powrocie ze Spały.

Mor. Ostrawa. (PAT). Ze Spały oraz Warszawy powrócili do Czechosłowacji harcerze polscy oraz uczestnicy zjazdu młodzieży z zagranicy. Wszyscy wyrażają się z zachwytem o mile spędzonych chwilach w kraju ojczystym. Czeska straż graniczna odebrała wszystkim uczestnikom na moście granicznym w Czeskim Cieszynie broszury, otrzymane od światowego związku Polaków z zagranicy.

Harcerze polscy w Szwecji.

Sztokholm. (PAT). Harcerze polscy w liczbie 165 osób przybyli dziś specjalnym pociągiem do stolicy Szwecji. Powitał ich na dworcu ks. Bernadotte. Po śniadaniu harcerze odjechali do obozu w Ingaroe. Baden-Powell przybędzie z Anglji na okręcie do tegoż obozu.

Ścierają się dwie grupy Legjonu.

Warszawa, 29. 7. (Telef.) W Gdyni rozpoczął się zjazd Legjonu Młodych. Obrady toczą się przy dużem zainteresowaniu miejscowej opinji. Na zjeździe ścierają się dwie grupy: dawnego komendanta Zapasiewicza i komendanta obecnego Bielskiego. Od losów kongresu gdyńskiego zależy w znacznym stopniu los Straży Przedniej.

„GÓRSKA ODZNAKA TURYSTYCZNA“.

Zakopane. (PAT). **Polskie Towarzystwo Tatrzańskie** wprowadziło w roku bieżącym, celem pobudzenia jaknajszerszych warstw turystów do poznania terenów górskich w Karpatach i Tatrach, wzorowana na zimowej, — „górską odznakę turystyczną“. Odznaka nie posiada charakteru odznaki sportowej za pewnego rodzaju wyczyny sportowe, czy rekordy, a ubiegać się o nią mogą wszyscy, którzy z wyszczególnionych w regulaminie wycieczek punktowych uskutecznią w ciągu sezonu turystycznego tj. od 15 maja do 31 października odpowiednią ilość wycieczek i uzyskają tem samem odpowiednią ilość punktów. „Górska odznaka turystyczna“ dla wszystkich posiada 3 stopnie: dla zdobycia odznaki bronzowej potrzeba 100, srebrnej 150 a złotej 200 pkt. Wycieczki muszą być odbywane pieszo w towarzystwie przewodnika do odznaki górskiej i odpowiednio protokołowane. Szczegóły podaje wydany ostatnio regulamin, który nabyć można w oddziałach P. T. T.

Chłodno — wiatry zachodnie.

Warszawa, (PAT). Dziś w godzinach porannych na Polesiu i w Wileńskiem było pochmurno i miejscami padał przelotny deszcz. Na pozostałym obszarze kraju panowała pogoda o zachmurzeniu zmiennem z większemi rozpogodzeniami na Wołyniu, wyżynie Małopolskiej i na wybrzeżu.

Przewidywany przebieg pogody do południa dnia jutrzejszego. Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami, głównie w dzielnicach północnych. Chłodno. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Polacy zdobyli Puhar Narodów w Spaa.

Na Międzynarodowych Zawodach Hippicznych w Spaa w najważniejszym konkursie o Puhar Narodów, bezapelacyjne zwycięstwo odnieśli Polacy w składzie: Szosland na Milordzie, Gutowski na Warszawiance, Komorowski na Wilji i Mossakowski na Wenecji. Razem Polacy mieli 4 błędy, Belgowie 20, Holendrzy 50. Indywidualnie wygrał rtm. Szosland. Drugie miejsce zajął Gutowski na Warszawiance.

Romain Maes zwycięzca Tour de France

W niedzielę zakończył się we Francji największy na świecie wyścig kolarski, znany pod nazwą „Tour de France“. Przez 28 dni najwybitniejsi kolarze świata przebywali na rowerze całą Francję. Jak zwykle największą przeszkodą dla kolarzy były Alpy i Pireneje. Na tych etapach wydarzyła się największa liczba wypadków, a m. in. kolarz hiszpański Cepede zginął śmiercią tragiczną. Od samego początku na czoło wysunął się belgijski kolarz Romain Maes, który prowadził przez cały czas w klasyfikacji ogólnej. Romain Maes wygrał też wyścig, przebywając 4.338 klm. (21 etapów) w ogólnym czasie 141 godzin 32 minuty i 39 sekund. Jest to pierwsze zwycięstwo zagranicznego kolarza od wielu lat, gdyż ostatnio stale Tour de France wygrywali Francuzi. W klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce zdobyła Belgja przed Francją, Niemcami, Włochami i Hiszpanją.

Niemcy żądają kolonij w Afryce.

Londyn, 29 lipca. (PAT). „Daily Telegraph“ donosi z Johannesburga, że w Afryce południowo-zachodniej dochodzi ostatnio do nieporozumień pomiędzy obywatelami niemieckimi i brytyjskimi. Komisja powołana do spraw konstytucyjnych otrzymuje codzień skargi. Doszło do tego, że w niektórych większych miastach przerwane zostały stosunki pomiędzy Niemcami i Anglikami. Powodem tych zajść jest uczucie niepokoju wywołane przez agitację niemiecką na rzecz przywrócenia Niemcom kolonij afrykańskich.

Bojkot statków niemieckich w Ameryce.

Zapowiedź przedstawicieli 278 związków portowych.

Berlin. (PAT). Donoszą z Nowego Jorku: Organizacja pod nazwą „Antinazi-Delegation“ zapowiedziała wczoraj nowe demonstracje przeciw parowcom niemieckim i zgromadzenie delegatów 278 organizacyj dla proklamowania bojkotu statków niemieckich.

Lewica francuska zbroi się?

Paryż, (PAT.) „Le Matin“ w depeszy z Havru sygnalizuje nową aferę przemytu broni do Francji. Przed kilku dniami przybył mianowicie na dworzec w Havrze wagon belgijski, zawierający rzekomo skrzynie wypełnione rurami glinianemi. Skrzynie te zostały wyładowane na samochód ciężarowy, który miał je przewieźć do Paryża, w drodze jednak policja zatrzymała samochód i przeprowadziła rewizję. Okazało się wówczas, że wszystkie skrzynie zawierały karabiny maszynowe. — Dziennik twierdzi, że wyładowane niedawno w Rouen 60 skrzyń, w których rzekomo miały się znajdować stalowe rury, w rzeczywistości zawierały broń.

——*——

Na odcinku wyborczym.

Fronda b. posła ludowego.

Warszawa, 29. 7. (Tel. wł.). Z kół Stron. Ludowego komunikują, że artykuł b. posła Langera, ogłoszony w niedzielnym numerze „Kurjera Porannego“ w sprawie udziału Stronnictwa Ludowego w wyborach, został ogłoszony bez porozumienia z władzami Stronnictwa.

RADA NACZELNA N. P. R.

Warszawa, 29. 7. (Telef.) Rada naczelna NPR odbyła zjazd, na którym postanowiono nie brać udziału w nadchodzących wyborach. Wybory stają się aktem administracyjnym a nie spełnieniem obowiązku obywatelskiego. W tych warunkach udział w głosowaniu, czytamy w rezolucji, byłby wyrażeniem zgody na obecny niedemokratyczny ustrój polityczny. NPR wstrzymuje się od udziału w takich wyborach, a ktoby się ubiegał o mandat posła, czy senatora, przestaje być członkiem partji. Odnośnie do wystąpienia pp. Chądzyńskiego, Jankowskiego i Pepłowskiego rada naczelna NPR. stwierdziła w uchwale, że działacze ci, „nie mając odwagi podania właściwych motywów swego kroku, posunęli się do obrzucenia władz partyjnych NPR ogólnikowemi insynuacjami. Zarzut jakoby zabrano pieniądze klubowe rada naczelna traktuje jako insynuację. Pozatem stwierdzono, że prezes komitetu wykonawczego b. poseł Popiel nie miał nic wspólnego ze sprawami gospodarczemi partji.

—oOo—

ZWIĄZEK STRZELECKI INSTYTUCJĄ UŻYTECZNOŚCI PUBL.

Warszawa, 29. 7. (Telef.) Opracowany został projekt nowego statutu Zw. Strzeleckiego, który przewiduje nadanie Związkowi Strzeleckiemu charakteru instytucji wyższej użyteczności publicznej. Nadanie takiego uprawnienia wymaga uchwały Rady Ministrów, której przedstawiony będzie nowy statut Zw. Strzeleckiego do zatwierdzenia.

NOWE ŹRÓDŁO ROPY W TUSTANOWICACH.

Lwów. 29. 7. (Telef.). Na głębokości 1400 metr. dowiercono się w Tustanowicach do bogatego złoża ropy. W pierwszym dniu eksploatacji uzyskano 11 ton ropy, w ciągu dalszych dni ilość otrzymywanej ropy wynosiła 8 ton. Ropa jest dobrego gatunku.

—oOo—

Łódź, 29. 7. (Telef.) Fabryki kapeluszy w Łodzi podjęły eksport stożków zagranicę. Pomyślnie rozwija się wywóz do Holandji, Estonji, Finlandji i Łotwy.

Okręt-widmo w Gdyni.

Warszawa, 29. 7. (Tel.). Sensację na wybrzeżu polskiem wywołało przybycie do portu gdyńskiego okrętu, który swego czasu skierował na siebie powszechną uwagę. Jest to okręt-widmo, wynajęty swego czasu przez amerykańskiego miljonera Insulla, który uciekł z Grecji przed pościgiem amerykańskich władz, żądających jego wydania. Statek nazywa się „Alfios“ i obecnie wozi węgiel z Polski pod grecką banderą. „Alfios“ jest teraz w stoczni gdyńskiej, gdzie poddano go reparacji.

OGRANICZENIE LISTÓW GOŃCZYCH.

Warszawa, 29. 7. (Telef.). Ministerstwo sprawiedliwości zarządziło, by listy gończe rozsyłano tylko w wypadkach poważnych przestępstw. Prokuratorzy powinni kierować się w każdym poszczególnym wypadku celowością tego środka.

KONFISKATA MAJĄTKU KATOL. DZIAŁACZA.

Warszawa, 29. 7. (Telef.). Z Berlina donoszą, że władze hitlerowskie zarządziły konfiskatę majątku katolickiego działacza, wybitnego rentgenologa prof. Dessauera. Majątek jego szacowany był na 40.000 marek. Dessauer przebywa na emigracji w Konstantynopolu.

——*——

MASOWE LICYTACJE ROLNIKÓW NA LITWIE.

Królewiec. (PAT). Z Kowna donoszą o ponownych masowych licytacjach majątków ziemskich na Litwie. W dniu 24 września odbędzie się sprzedaż przymusowa 32 gospodarstw, w tem kilku będących w rękach Polaków.

Inspekcja nadgranicznych garnizonów na Śląsku.

Katowice, 29. 7. (Tel.). Naczelny dowódca armji niemieckiej gen. v. Fritsch bawił ostatnio przez 2 dni na Śląsku Opolskim w towarzystwie dowódcy 8 korpusu armji niemieckiej i dokonał inspekcji garnizonów wojskowych. We wszystkich miejscowościach garnizonowych gen. Fritsch przyjmowany był z wielkiemi honorami.

Orgja anonimów w Niemczech.

Warszawa, 29. 7. (Tel.). Prasa berlińska stwierdza, że liczne urzędy państwowe oraz placówki partji hitlerowskiej w Niemczech otrzymują masami sydercze listy anonimowe. Liczba listów anonimowych wzrosła szczególnie w ostatnich dwu tygodniach, co przypisują kampanji przeciwko Stahlihel mowi oraz przeciwko katolikom. Organa Gestapo otrzymały polecenie pilnego obserwowania ruchu listowego na poczcie.

ODEZWA W FINSTERWALDE.

Berlin, (PAT.) Narod. - socjal. instytucja pomocy socjalnej w miejscowości Finsterwalde ogłasza następującą uchwałę: „Kto kupuje u żyda — jest zdrajcą narodu. O ile komuś, korzystającemu z naszego wsparcia udowodnione będzie, że kupuje u żyda, wykluczony będzie w przyszłości od wszelkiej pomocy“.

Lot ponad biegunem półn.

Kopenhaga, 29 lipca. (PAT). Lotnik amerykański Nerweg Selberg wylądował w Julianahaab w Grenlandji połud. Selberg leci ze Stanów Zjedn. do Skandynawji ponad ziemiami bieguna północnego.

WSKUTEK ZAJŚCIA NA AMURZE.

Charbin. (PAT). Konsul japoński Satoh wręczył konsulowi sowieckiemu notę w sprawie ostrzeliwania motorówki japońskiej z górnikami przez patrole sowieckie na rzece Amurze w dn. 9 bm. Japonja domaga się od rządu sowieckiego gwarancyj, że podobne incydenty nie powtórzą się w przyszłości.

——oo0oo——

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 29. 7. (Telef.) Giełda dewizowa: Belgja 89.65, Holandja 358.35, Kopenhaga 117.10, Londyn 26.23, Nowy Jork 5.28, Paryż 34.975, Praga 21.90, Szwajcarja 172.95, Sztokholm 135.20, Włochy 43.45, Berlin 212.75, Madryt 72.50. Obroty mniej niż średnie, tendencja dla dewiz niejednolita.

Dolar prywatnie 5.27, dolar złoty 9.08, marki niemieckie 180, funt angielski 26.25.

Papiery procentowe: Budowlana 42.50, stabilizacyjna 65.50, inwestycyjna serjowa 110, dolarowa 83, listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 92.50. Cukier 33, Starachowice 35.25, Haberbusch 36. Dla listów zastawnych tendencja mocniejsza, dla akcyj niejednolita. Akcje Banku Polskiego mocniejsze, przemysłowe słabsze. Śląska dolarowa prywatnie 74.50, m. Warszawy 73.75.

Po zamknięciu kroniki.

POŻAR W JATKACH DOMINIKAŃSKICH.

W jednym z kramów, znajdujących się w jatkach dominikańskich, wybuchł wczoraj popołudniu pożar. Od kuchenki gazowej, zostawionej bez dozoru, zapalił się wąż, doprowadzający gaz, oraz towary bławatne nieustalonej wartości. Kram należy do Pauliny Stadler. Pożar ugasiła Straż pożarna.

Z ostatniej chwili.

Wobec gwałtownego odpływu złota w Holandji.

NASTĄPI NOWA PODWYŻKA DYSKONTA.

Wiedeń, 29 lipca (Tel. wł.) Z Amsterdamu donoszą: Sfery finansowe oczekują nowego podniesienia stopy procentowej przez bank państwowy, a to wobec gwałtownego odpływu złota. Obliczają, że w ciągu tygodnia bank państw. utracił około 175 milj. guldenów czyli jedną piątą posiadanych pierwotnie rezerw. Podwyżka dyskonta wyniesie tym razem prawdopodobnie 1 proc., czyli razem 7 proc. — co jest już trzecią podwyżką w ciągu tygodnia. Mimo tego zarządzenia, wzmaga się nastrój popłochu, zakupy interwencyjne na giełdzie londyńskiej nie dały oczekiwanego wyniku.

Gabinet pozaparlamentarny w Holandji?

Haga. (PAT). Aalbersee ostatecznie zrezygnował z misji formowania gabinetu. Królowa Wilhelmina powierzyła dziś rano misję utworzenia gabinetu pozaparlamentarnego b. premjerowi Colijnowi. Colijn misję przyjął. Obiega pogłoska, że prawdopodobnie zaproponuje królowej utrzymanie obecnego składu gabinetu z bardzo niewielkiemi zmianami.

LUDWIK WOHL. 62

LAWA.

Powieść współczesna.

Oskarżam go o wiele: o moje ostatnie miesiące wygnania... o Graziellę... o ojca i..: o nią, o Natalję...
Gdy szedł po schodach. był bady. lecz niezwykle spokojny.

Jego świadkowie już czekali w hallu: porucznik hrabia Sarti i wesoły, żywy podporucznik Ruffo.

Obaj przywitali go bardzo serdecznie.

— Zamówiłem dla pana śniadanie — powiedział — porucznik Sarti i skinął na zaspanego kelnera, który po chwili zbliżył się z tacą.

Kawa, bułki, masło. dwa jajka.

Cagliani podziękował i wypił łyk gorącej kawy.

— Pan musi koniecznie coś zjeść — nastawał podporucznik Ruffo.

Francesco potrząsnął głową.

— Nie mogę jeść, chętnie zapalę. jeśli któryś z panów da mi papierosa.

Hrabia Sarti podał swoją papierośnicę.

— Za dużo przewagi pan daje przeciwnikowi — rzekł tonem nagany.

Francesco zapalił i zaciągnął się łakomie.

— I tak nie mam dużo szans odpowiedział z rezygnacją.

— Czy to ma znaczyć, że pan się pojedynkuje tyko poto, by dać się zabić? — zapytał dość szorstko.

Podporucznik Ruffo trochę się zmieszał i niecierpliwie postukał nogą o podłogę.

— Niekoniecznie — zaprzeczył Francesco — jedno jest pewne — zrobię, co będę mógł.

— On jest znacznie cięższy od pana — ciągnął dalej porucznik Sarti: — Z takim ciężarem i bez dobrego treningu trudno się ruszać długo. Pan powinien dołożyć wszelkich starań. aby go zmęczyć. Mam wrażenie. że oddechu też nie nadługo wystarczy.

Cagliani uśmiechnął się bladc.

— Zdaje się. możemy jechać — powiedział — już czas...

Świadkowie kroczyli obok, obaj wyraź niezadowoleni.

Przed hotelem czekała taksówka.

Pojechali przez śpiące miasto.

Szarzało.

Po niebie. lekko rózowiejącem na wschodzie, pędziły postrzępione chmury.

Zanosiło się na pogodę.

W zagrodach podmiejskich piały koguty.

* * *

Wysiedli.

Podporucznik Ruffo niósł długą. waską skrzynkę z szablami.

Wszyscy panowie zamienili sztywne, ceremonjalne ukłony.

Hrabia Sarti spojrzał na zegarek, wystąpił i oświadczył:

— Jeszcze mamy 6 minut, szanowni panowie. Musimy zaczekać na lekarza.

Z obu stron ukłony świadków.

Przed upływem oznaczonego czasu zbliżył się mały krępy oficer o potężnym nosie i dużych wąsach.

W lewej ręce niósł walizkę chirurgiczną.

— Doktór Barrolo. nasz lekarz pułkowy — przedstawił go porucznik Sarti.

Powtórna wymiana uroczystych ukłonów.

Było dość zimno.

Dokoła piętrzyły się omszałe ruiny murów granitowych starego amfiteatru, największej osobliwości Syrakuz.

Jeszcze przed dwoma tysiącami lat ścierały się na tem samem miejscu życie i śmierć — kpiąco pomyślał Francesco.

— Signori! — zawołał hrabia Sarti.

Ormella szybkim ruchem zrzucił ze siebie płaszcz. surdut kamilezlkę i koszulę.

W pierwszych promieniach słońca połyskiwał potężny muskularny tors, jakby wykuty z jasnego bronzu; przy każdem poruszeniu pod żółtawą skórą przelewały się wyrobione mięśnie.

Ormella był w świetnym humorze i nie umiał, albo nie chciał tego ukryć. Coś mówił z uśmiechem do swoich świadków. z których jeden, gruby notarjusz, formalnie rozpływał się z zadowolenia.

Cagliani też się rozebrał.

— Signori! — zawołał porucznik Sarti: Wykonując obowiązek. wzywam panów do jednania się.

— Nie — krótko oświadczył Ormella.

Francesco zamiast odpowiedzi potrząsnął głową.

— Signori odrzucili propozycję pojednania się — stwierdził. — Proszę broń.

Podporucznik Ruffo podał otwartą skrzynkę.

Signori, proszę do barjery! — powiedział hrabia Sarti.

Każdemu z przeciwników wręczył szablę.

— Panowe sekundanci, proszę na miejsca! Obiedwie strony oświadczyły, że przepisy pojedynku na białą broń znają. Liczę do trzech. Na komendę „trzy" signori zaczynają. Baczność!... Raz!

Przeciwnicy zasalutowali szablami

Francesco słyszał jak w drzewach oliwkowych i w krzakach wawrzynu świergotały ptaki.

To dziwne — pomyślał — jakbym słyszał po raz pierwszy w życiu.

Spojrzał na potężną figurę Ormelli.

Zdawało mu się, że stoi tuż przed nim.

— Dwa! — rozległ się głos hrabiego Sarti.

— Nie wiem, co z tego będzie — mruknął gniewnie lekarz pułkowy.

Przy olbrzymim Ormelli szczupły Cagliani wyglądał nieomal jak dziecko.

— Trzy!

Ormella z furją rzucił się do ataku.

Porucznik Sarti widząc, do czego on zmierza: dwa, trzy precyzyjne, niesłychanie szybkie ruchy — straszliwa kwarta, której drugi, zdawało się nie widzi.

Raptem, jak niebieskie błyskawice, mignęły w powietrzu szable sekundantów.

— Stój! — krzyknął hrabia Sarti.

Szabla Caglianiego leżała na ziemi.

Na rozkaz prowadzącego pojedynek gruby i ciągle jeszcze zadowolony notarjusz podniósł ją i podał Caglianiemu.

(Dokończenie nastąpi.).

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru V.
ul. Bonarka Nr. 18.

dnia 27. lipca 1935.
V. Km. 1029/35.
Wierzyciel: Związek Handlowo - Przemysłowy Katolickich Krawców
c/a
Teofil Nikiel

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu grodzkiego w Krakowie, rewiru V. Piotr Bill, mający kancelarję w Krakowie ul. Bonarka 18. na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 sierpnia 1935. o godz. 9-tej rano w Krakowie ul. Barska 17 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do p. Teofila Nikla, składających się z przedmiotów urządzenia domowego, obrazów, maszyny do szycia Singera, dywanów książek i innych oszacowanych na łączną sumę 731 zł. 20 gr.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru V.
(—) Piotr Bill.

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie.
Rewiru IX.
Al. Słowackiego 34.
dnia 27. lipca 1935.
Sygn. IX. Km. 675/35.

Obwieszczenie

Komornik Sądu grodzkiego rew. IX. w Krakowie, Aleja Słowackiego 34. Sygn. IX. Km. 675/35 ogłasza. że na publicznej licytacji w dniu 5 sierpnia 1935 od godziny 12-tej w południe w Krakowie przy ul. Biskupiej nr. 12. sprzedane zostanie: urządzenie domowe, obrazy, garderoba damska i t. p., oszacowane na Zł. 534.50.

Sygn. IX. Km. 1341/35 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 5. sierpnia 1935. od godziny 12-tej w południe w Krakowie przy ul. Asnyka 7. sprzedane zostaną: maszyny drukarskie, 750 kg. czcionek drukarskich. regały na czcionki. szafki do zecerki, kątniki. biurko, piecyk żelazny, zegar ścienny i t. p.

Ruchomości te zostaną oszacowane w dniu licytacji.

Komornik Sądu grodzkiego rewiru IX.
(—) Bronisław Schwertner.

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru VIII.
ul. Batorego 25.
Sygnatura: VIII. Km. 842/35, 843/35, 845/35 i 847/35.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VIII, mający kancelarję w Krakowie. ul. Batorego L. 25. na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek wierzycieli Eugenjusza Małachowskiego w Krakowie, Ant. Mehlowej i K. i L. Szerauców w dniu 9. sierpnia 1935 r. o godz. 10-tej przedpoł. w Krakowie ul. Śląska L. 5. odbędzie się licytacyjna sprzedaż ruchomości, należących do dłużników Tadeusza i Wandy Rawicz-Rojek. składających się z urządzenia domowego.

Oszacowanie ruchomości odbędzie się w miejscu i terminie licytacji.

Zajęte ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Kraków, dnia 26. lipca 1935 r.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VIII.
Mgr. Kazimierz Żarnecki.

Komornik
Sądu grodzkiego
w Krakowie
Rewiru IX.
Al. Słowackiego 34.
dnia 27. lipca 1935.
Sygn. IX. Km. 408/35.

Obwieszczenie

Komornik Sądu grodzkiego w Krakowie, rew. IX. Aleja Słowackiego 34, Sygn. IX. Km. 408/35. ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 5. sierpnia 1935 od godziny 13-tej w Krakowie przy ul. Zacisze 16. sprzedane zostaną: garderoba męska, bielizna męska, biurko amerykańskie z żaluzją i maszyna do pisania Underwood, oszacowane na kwotę Zł. 550.

Sygn. IX. Km. 536/35 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 7. sierpnia 1935 od godziny 11-tej w Prądniku Czerwonym ul. Majora 5. sprzedane zostanie: dorożka samochodowa ciemno wiśniowa 4-ro osobowa marki Citroen, która zostanie oszacowana w dniu licytacji.

Komornik Sądu grodzkiego, Rewiru IX.
(—) Bronisław Schwertner.

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru IX.
Al. Słowackiego 34.
dnia 27. lipca 1935.
Sygn. IX. Km. 3403/34.

Obwieszczenie

Komornik Sądu grodzkiego w Krakowie, rew. IX. Aleja Słowackiego 34, Sygn. IX. Km. 3403/34. ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 3. sierpnia 1935 od godziny 10-tej w Krakowie przy ul. Krowoderskiej 17. sprzedane zostaną: jedna para kolczyków złotych z dużym szmaragdem otoczonym 10 brylancikami, oszacowane na kwotę Zł. 2.200.

Sygn. IX. Km. 1311/35 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 13. sierpnia 1935 od godziny 12 w południe w Starej Olszy ul. Dukatów nr. 4. sprzedany zostanie samochód osobowy nr. rej. 6761 marki Overlant Whippet, oraz urządzenie domowe i garderoba, które zostaną w dniu licytacji oszacowane.

Komornik Sądu grodzkiego Rewiru IX.
(—) Bronisław Schwertner.

Wydawca za „Głos Narodu". Ske z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.